

tsudski, a guiar pesso
inimigo do lado e p
in, o célebre padre S
ncutia mais ardor mo
s de: "Avante, meus
nte, por Deus e pela
resolutamente avanç
tola ao vento e assim
no ataque à arma tr
resistia. Quebra-se e
dre Skorupka tomba
ristãos alcançam a
Tanto os bolchevíst
ntes, narram que, m
tíssima Virgem apar
em ordem de batalha
inimigo.

trépida e progressista
conforme o designa m
gre da Santíssima Vir
atal fato, sucedida m
amente condensamos
NOSSA SENHORA
de Azevedo Ltda.
os unidos às orações
o abençoado Papa Jo
o material e espiritua
ente,
aujo dos Santos
Bahia — Dez./1981

ancião dade

particularmente sug
radadas pela fé de um
ativa, mas também
de sabedoria própria
çada.
na, também ela
ngelho "profetisa", m
se oitentia e quatro an
se afastada do Temp
os, noite e dia, com
(Lc. 2,37).

Estes dois espírita
nos ligados ao períod
em hoje a nossa me
io!

A Igreja desaja fazer
me favor das pessoas
meritas, mas, as ves
incompreendidas. Rep
por isso, o que disse, em
1980, na Catedral de M
inclina-se respeitosa
de ansiosos e convida
o mesmo com ele. A
coroamento das etap
raz em si a colheita
e viveu, a colheita
fez e foi alcançado
quanto se sofreu e suport
nal de uma grande s
dominantes da vida
vigorosa síntese sof
matiais, anos de
essonância conclusiva
idade, bondade, pacien
amor" (n. 1).

os anciãos, por isso, s
nham preciosos, e d
s à família e à socied
são eles aos jovens
eninos com a sua c
! O conselho e a
em proveitosos e
também eles se
s iniciativas no âmbito
evidos!

Tas também eles têm
por sua vez, de ser ap
nas dificuldades de
divir a encontrar-se por
e da solidão.
o a todas as pessoas
ntar tempo e modo
e dos anciãos, porqu
de assistidos, porqu
os esquecidos nos as
dos de calor humano.
e modo particular d
nto de gratidão e
o aos jovens, que se
ência espiritual e soc
Trata-se de iniciativas
por indivíduos com
e associações
ados na fé cristã que
do do necessário o

Transcrito de
L'Ossevatore
10-01-1982



TYGODNIK KATOLICKI SPOLECZNO-KULTURALNY — ZALOZONY W 1920 ROKU
"LUD" (O POVO) O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LATINA — FUNDADO EM 1920
KURYTYBA — 9 lutego (fevereiro) — 1982 — Nr3.762 — (5/82)

PDS musi być silna

By zapewnić zwycięstwo rządowej partii PDS w tegorocznych wyborach, władze rządowe postanowiły zmienić radykalnie swój program oszczędnościowy opracowany przez ministra Planowania Belim Netto. Różne instytucje rządowe otrzymały do nowej dyspozycji poważne sumy, by rozszerzyć swój zakres działania.

Tak np. Bank Brazylijski udzielił znacznych kredytów firmom przemysłowym i handlowym, by zaskarbić sobie głosy 80 proc. wyborców amieszkających w miastach. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych otrzyma 7 miliardów kruczeirów celem wspomoczenia małych municypów, zaś lin. Komunikacji wyda 200 mlrd. kruczeirów, by spopularyzować połączenia telefoniczne.

Nie koniec na tym. Instytut Proab zwany popularnie IARMITAO ma do dyspozycji 100 mlrd. kruczeirów, by przedawać artykuły żywnościowe po niskiej cenie. Instytut Opieki Społecznej wyda trzymiliony kruczeirów na opłatę swych świadczeń, a sektorze transportu przeznaczy się 800 mlrd. kruczeirów na lepszenie dróg i sprawniejszą komunikację w miastach między poszczególnymi stacjami.

Program PROAB będzie

działal szczególnie na peryferiach wielkich miast, udostępniając klasom uboższym bezpośrednie nabywanie żywności po niskich cenach. Oprócz wyasygnowania powyższych sum, władze federalne dały gubernatorom z PDS wolną rękę, by dopomogli wybrać godnych kandydatów na ten urząd. Polecenie to wydał sam prezydent Figueiredo.

Jest to ważne posunięcie Szeffa państwa, bo jego poprzednicy na tym urzędzie obierali kandydatów na gubernatorów według swej woli, nie zasięgając opinii szefów stanowych ani góry partyjnej. To spowodowało, że wielu mianowanych gubernatorów nie odpowiedziało godnie na zaufanie jakie w nich pokładał Szeff państwa. Na tym uciertała także partia rządowa, tracąc cenne głosy na rzecz opozycji.

Znosi się jeszcze na jeden środek by osłabić opozycję. Oto były sekretarz gauszowskiej partii PP wniósł projekt do generalnego prokuratora Republiki, by nie dopuścił do zjednoczenia partii PP z PMDB, ponieważ to sprzeciwia się przepisom Konstytucji, Kodeksowi Wyborczemu i Organicznemu Prawu Partii.

Autorem tego projektu jest Clovis Stenzel, generalny sekretarz gauszowskiej partii

PP nieustępliwy przeciwnik połączenia jego partii z PMDB.

Jak widać z powyższego, tegoroczne wybory odbędą się w atmosferze silnej rywalizacji pomiędzy partią PDS a opozycją.



HOSNI MUBARAK, prezydent Egiptu, złożył trybunową oficjalną wizytę Stanom Zjednoczonym mającą na celu uzyskanie pomocy finansowej od USA, przynajmniej takiej, jaką otrzymuje Izrael. Podczas spotkania Mubarak z Reaganem przedyskutowano sytuację na Bliskim Wschodzie.

Porażka Czerwonych Brygad

Po raz pierwszy od sześciu lat ofiara porwana przez Czerwone Brygady uwolniona została przez włoskie władze bezpieczeństwa. Innymi słowy — amerykański generał James Lee Dozier znajduje się już na wolności. Ten sukces policji włoskiej sprawił, że prezydent Reagan wysłał pochwalny telegram szefowi Włoch — prezydentowi Sandro Pertini.



SANDRO PERTINI, prezydent Włoch, wysłał gratulacje policji włoskiej za wykrycie i uwolnienie gen. amerykańskiego Doziera. Akcja policji trwała około 40 dni i zakończyła się wielkim sukcesem.

Uwolnienia gen. Doziera dokonał specjalny oddział włoskiej policji politycznej złożony z wytrawnych strzelców i doskonałych szpiedców. Szef tego oddziału Giuseppe de Francisci już na dwa dni przed uwolnieniem porwanego generała dowiedział się, że Czerwone Brygady wzięły swą ofiarę na przedmieściu miasta Padwy, w apartamencie na pierwszym piętrze kilkupiętrowej kamienicy.

Stąd policja musiała zatakować apartament, w samym południu, gdy ruch uliczny był bardzo intensywny. Tak też zrobiono. Zaskoczenie pięciu terrorystów Czerwonych Brygad było całkowite. Nie mieli oni czasu na jakakolwiek reakcję. Zostali natychmiast aresztowani, a ich porwana ofiara uwolniona. Cała ta akcja nie trwała ponad 90 sekund.

Tak widać jak i społeczeństwo włoskie nie ukrywały swej satysfakcji z powyższego sukcesu, którego wiadomości obiegła błyskawicznie całe Włochy. Prasa zaś wioska nie omisszała wnieść pod niebiosa bardzo udaną akcję policji podkreślając, że przynajmniej raz wykazała ona swoją waler.

Na marginesie należy przypomnieć, że Czerwone Brygady od 10 lat swym terrorem nekają władze i społeczeństwo Włoch. Celem ich jest zmobilizować rzese robotników, by wywołać wojnę domową, zgnieść demokrację w kraju i siłą sięgnąć po władzę. Na ścieżkę robotniczą nie poszli na lep propagandy terrorystów, a te same postawy zachowały partie polityczne znajdujące się w opozycji.

Departament stanu USA, komentując uwolnienie gen. Doziera, wyraził przekonanie, że Czerwone Brygady są w ścisłym kontakcie z Palestyńczykami i że są trenowane w Libii oraz Południowym Jemieniu. Potwierdza to rodzaj broni znalezionej w schroniskach Brygad i używanej przez Palestyńczyków. Okazało się również, że akcja policji włoskiej trwająca 42 dni unicestwiła ofensywę terrorystyczną przygotowaną przez Czerwone Brygady.

Jaruzelski: Czyżby koniec kariery?

MACIEJ FELDHUZEN

Przemówienie generała Jaruzelskiego w Sejmie dało jasny obraz rzeczywistości. Obiecał on wprawdzie pewne rozluźnienie w systemie wojskowej okupacji kraju, ale wytyłuszczył, że stan wojenny będzie nadal utrzymany i to na nieokreślony okres czasu. Oznacza to wojskową kontrolę przemysłu, ko-

palnictwa, energii, kolei i linii komunikacyjnych, gdzie robotnicy będą poddani prawom i dyscyplinie wojennej. Żeby być lepiej zrozumianym, oznacza to, że grupa rządząca Ziemią Polską nie posiada żadnych innych pomysłów na wydziwnięcie kraju ze straszliwej katastrofy, jak tylko za pomocą czołgów i bagietów.

Jaruzelski nie zdobył się na choćby jedno słowo wyjaśnienia dlaczego wypowiedział wojnę narodowi. Bo zwalanie winy na radykalnych członków Solidarności jest niezgrabnym tylko pretekstem. Dziś wielu ludzi w Polsce przyznaje, że Solidarność, w sposób nierozważny, posunęła się za daleko i za szybko, popełniając przez swą poręczność błędy taktyczne. Tak wie: list wysłany do zwierzchników zawodowych w innych krajach sowieckiego bloku miał charakter wyzwania. Radomskie deklaracje o nieunikalnej konfrontacji z władzą i argument, a zebranie w Gdańsku, właśnie w dniu 12 grudnia, na którym wzywano ludność do plebiscytu na temat dalszych możliwości rządzenia systemem komunistycznym, był już prowokacją. To wszystko prawda. Ale kłamstwem było, że te czy inne "wybryki" Solidarności były bezpośrednimi powodami ogłoszenia stanu wojennego. Jaruzelski swój plan okupacji kraju miał już gotowy od dawna, a minister Zdzisław Rurarcz, ambasador PRL w Tokio, który wybrał wolność i uzyskał azyl w Stanach Zjednoczonych, zeznał, że instrukcje o przygotowaniu stanu wojennego otrzymał już w centrli w Bydgoszczy, incydencie zainicjowanym przez Olszowskiego w celu "wyjaśnienia" Jaruzelskiemu, że z robotnikami "nie ma żadnego gadania".

General Jaruzelski jest na pewno bardzo odważnym oficerem, ale nie oznacza się odwagą ewylną i dlatego nie zdobył się na przyznanie, że katastrofa Polski nie była spowodowana 16 miesięczną działalnością Solidarności, ale dziesięciu latami "fantazycznej" polityki półanalfabetów i kryminalnych przestępstw w lonie aparatu.

Polski dramat przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Podwyżka cen głównych produktów o 400 procent nie rozwiąże zagadnienia głodu. Odnowa zachodnich bankierów udzielania dalszych kredytów oraz sankcje amerykańskie, dotąd jeszcze wciąż bardzo łagodne, przywołają widmo dalszej stagnacji, a prawo wojenne, wprowadzone przez zamachowców, jest jakby obcym ciałem na organizmie narodu, który w taki czy inny sposób to obce ciało odrzuci.

Nigel Wade, moskiewski korespondent londyńskiego dziennika The Daily Telegraph, twierdzi, że Moskwa zarezerwowała sobie parę opcji w sprawie polskiej. Pierwsza opcja polegała na wydaniu w Moskwie rozkazu da Kani i Jaruzelskiego: Załatwcie konflikt! Wyeliminować niebezpieczeństwo!

Wiele lat temu wskazywało, że to opcja, jeśli jeszcze nie przegrała, to szybko zdąży do przegranej. Jeśli więc Jaruzelski nie potrafi opanova sytuacji i wykonać — polskimi rękami — inwazji, która może doprowadzić do wojny domowej, to nasuwa się konieczność przejścia inicjatywy we własne ręce. To może byłaby ta druga opcja Moskwy? Trzeba zwrócić uwagę, że przelży już siedem tygodni od wypowiedzenia wojny z narodem i że gen. Jaruzelski nie otrzymał żadnego widomego znaku, że Moskwa go popiera. Prasa sowiecka przeciąga się w obronie stanu wyjątkowego w Polsce i nie przerywa ataków na kraje zachodnie za ich krytyczne stanowisko, ale dotąd nie padło ani jedno słowo wzywające, jednomyślnego poparcia dla Jaruzelskiego. Warto tu przypomnieć, że Jaruzelski czerpie swą władzę od generała Kulikowa, naczelnego wodza wojsk Paktu Warszawskiego, a nie od Breżniewa. To jest bardzo ważny moment do zanotowania, bo może właśnie oznaczać zachowanie sobie wolnej ręki ze strony Kremļa: A więc otwarcie drugiej opcji czyli wypędzenia Jaruzelskiego, tak jak przedtem wypędzono Kanię i przejęcie inicjatywy bezpośredniej.

Jeśliby okazało się, że Kreml ma jakieś wątpliwości co do skuteczności zamachu Jaruzelskiego, to podobne wątpliwości przejawiają też i inni członkowie bloku. Ten sam Nigel Wade przytacza swoje rozmowy z paroma ambasadorami państw zachodnich w Moskwie, którzy utrzymują, że Węgry, ze swą rewolucyjną tradycją są usposobieni bardzo sceptycznie i odrzucają możliwość zmuszenia polskich robotników do zwiększenia produkcji za pomocą kiasa, aresztowania i szantażu.

Z całą pewnością Rosja posiada jeszcze inne opcje. Tyle tylko, że wszystkie one mają jedną wspólną cechę, a mianowicie że wszystkie sposoby "ratowania" Polski kosztują bardzo drogo. Nie ulega wątpliwości, że plany Solidarności, niezależnych ekonomistów, wielu technokratów i większości klas średnich były rozsądne. Chcieli oni zamienić obłądny system doktryn w politykę otwartych rynków. Wiadomo też, że partia zlamala większość podpisanych układów w obawie całkowitego załamania swej władzy i prestiżu. Niewątpliwie tak działała zgodnie z otrzymanymi instrukcjami z Moskwy, która w swej polityce zagranicznej niewiele odstąpiła od stalinizmu. Choć stanowisko Ameryki i państw zachodniej Europy jest dalekie od jednomyślności w sprawie wojny w Polsce, to jednak potrafilo ono wyraźnie zirytować Moskwę, a rozmowa generała Haiga z ministrem Gromyką była potwierdzeniem takiej irytacji. Nadzieje na rozbięcie sojuszu atlantyckiego musiały znowu być odłożone na półkę.

Nie wolno zapominać, że grupa starców na Kremlu nie dopuszcza do żadnych głębokich zmian. To też najprawdopodobniej musią oni sobie zdawać sprawę z ceny, jaką będą musieli zapłacić za swą nieustępliwość i niezłomną politykę utrzymywania twardych doktryn, ale też nie oznacza to wcale, że myślą o zmianie takich doktryn. Są uparci. Postawieni przed ewentualnym zagadnieniem stracenia Polski lub stracenia syberyjskiego gazociągu, Kreml bez wahania zgodzi się na utratę gazociągu.

Trzecia opcja jest na razie otwarta. Zapewne przeprowadza się kalkulacje cen, które przyciędzą placid za imperialną dominację Polski. Zapewne zastanawia się nad tym, co robić dalej: Partia nie jest więcej brana pod uwagę, wojsko nie uratuje kraju, robotnik nie ustąpi. W każdym wypadku i w każdej opcji dalsze odpowiedzialność spadnie na Związek Sowiecki, a każde rozwiązanie będzie bardzo kosztowne.

BRUKSELA — 15 państw należących do NATO postanowiło zwiększyć sankcje ekonomiczne przeciw ZSRR i PRL, z wieszając umowy handlowe i kulturalne, jak również ograniczając wymianę na polu technologicznym.

DACAR — Dwie republiki afrykańskie Senegal i Zambia połączyły się w jedno państwo federacyjne pod nazwą Senegambia. Szefem nowego państwa został prezydent Senegalu Abdou Diouf, zaś wiceprezydentem — szef Gambii — Dawda Jawara.

S. JOSÉ DOS CAMPOS — Technicy wojskowi opracowali już metode produkcji armat z pociskiem 90 mm, która może być zainstalowana na ołozgu typu M41.

WASZYNGTON — Władze USA powzięły decyzję, by wpłacać miesięcznie bankom amerykańskim sume 70 mln. dolarów które nie są w stanie otrzymać od PRL należnych procentów. Decyzja ta zapobiec ma niewypłacalności Polski.

Spis ludności w Chinach

Chińskie władze komunistyczne wprowadziły w tym roku obowiązkowy spis ludności, który ma wykazać, ile mieszkańców posiadają obecnie Chiny. Według oficjalnych kalkulacji pochodzących z maja ub. roku — ludność Chiny miała wynieść 970,9 milionów, wyliczając z tej liczby 18 mln. Chińczyków z ormazy oraz 4,8 mln. Chińczyków przebywających w angielskiej kolonii Hong Kongu.

urodzin na najbliższe lata. Specjalne komisje planownicze rodziny odwiedzają periodycznie każde miasto i każdą wieś. One wyznaczają kiedy dane małżeństwo może mieć jedno lub najwyżej dwoje dzieci, a kiedy i jakie środki antykoncepcyjne powinny zżywać kobiety.

Małżeństwa, posiadające dwoje dzieci mają wszelkie ułatwienia jak np. znalezienie mieszkania, specjalny bonus rodzinny itp., podczas gdy małżeństwa mające więcej dzieci pozbawione są podobnych przywilejów. Z początkiem 1970 roku roczny przyrost ludności w Chinach wyniósł 27 mln. a w 10 lat później — dzięki kontroli urodzin — przyrost ten wyniósł już 11,6 milionów, czyli 1,2 procent.

W spisie ludności weźmie udział 5 milionów agentów zwiasu, a zebrane przez nich dane pójdą pod obliczenia 29 komputerów. Władze chińskie zgodziły się na pomoc ONZ, który zaprojektował ten spis oraz wyznaczył na ten cel 150 mln dolarów, które stanowią jedną trzecią w ogólnych wydatkach związanych ze spisem ludności. Należy podkreślić, że 65 procent ludności chińskiej tj. 630 milionów osób liczy mniej niż 30 lat.



ZHAO ZIYANG, obecny premier Chin komunistycznych, po naradzie z Politbiurem, nakazał przeprowadzić w kraju powszechny spis ludności, który ma wykazać, czy jest liczba przekroczyć spodziewany miliard. W spisie tym weźmie udział 5 milionów agentów rejestracyjnych.

Od czasu objęcia rządów w Chinach przez władze komunistyczne (1949) dopiero w ostatnich latach przeprowadzono w kraju surową kontrolę urodzin, która zawarto Konstytucji jako obowiązek każdego obywatela. Tak zwane małżeństwa jest zwołone dopiero po 22 latach dla mężczyzny i 20 lat dla kobiet.

Każda prowincja chińska ma wyznaczoną z góry takse

WARSZAWA — Ministerstwo Sprawiedliwości PRL wyda komunikat w którym oświadcza, że 4 177, w tym 298 kobiet, znajdują się w obozach koncentracyjnych i pozostaną tam aż do chwili odwołania stanu wojennego.

BRASILIA — Costa Cavalcanti, dyrektor Elektrobrás, ogłosił dziennej produkcji ropy naftowej wynoszącej obecnie tys. ton. Produkcja ropy w Campos przewyższyła ostatek eksploatację ropy w Recôncavo Baiano.

WASZYNGTON — Gen. Dozier, uwolniony niedawno z terrorystów Czerwonych Brygad, został przyjęty jako bohater przez władze i społeczeństwo USA. Ze swej strony prezydent nosi się z myślą wysłania oddziałów amerykańskich do El Salvador.

RIO — Zgodnie z sondażem przeprowadzonym przez stytut Gallupa, Prezydent Figueiredo zwiększył swą popularność w kraju, osiągając 46 procent głosów popierających jego osobę pochodzących z 20 stanów.

BOON — Kanclerz Schmidt prosił Bundestag o votum ufności dla swej decyzji, by inwestować 40 mlrd. marek, datając 2 milionom bezrobotnych, poprzez rozbudowę przelosa i gospodarczą.

MOSKWA — Podczas zjazdu delegatów Międzynarodowego Socjalizmu, prez. Breżniew zapewnił obecnych, że skłania do zredukowania o 3/4 liczby rakiet o średnim zasięgu, oszczędzając równocześnie prez. Reagana, że uwarunkował on listyacje zbrojeń od międzynarodowej polityki ZSRR.

PORTO ALEGRE — Dzień 2 lutego był uroczystości obchony przez mieszkańców stolicy gauszowskiej pod nazwą ssa Senhora dos Navegantes. Setki motorówek i małych łódek wzięło udział w procesji na rzecz Guaiaba. Podobny chód odbył się w Salvador (Bahia).

S. PAULO — Partia PT kierowana przez Luis Inácio da Silva (Lula) została oficjalnie zarejestrowana w Najwyższym Trybunale Wyborczym, dzięki temu, że zorganizowała swe dyktorytaty w 16 stanach kraju.

KURYTYBA — 10 członków załogi polskiego statku, który wylądowali w Paranaguá prosząc władze brazylijskie o azyl polityczny, otrzymali już zezwolenie na pobyt w Brazylii na dwa lata.

Ważne Wydarzenia

PISZEMY NASZA HISTORIĘ

Erechim dawniej i dziś

Pierwszy mój kontakt z Erechim wiązał się z rokiem 1937. Byłem wtedy dzieckiem, który przyjechał do Kolegium im. H. Sienkiewicza w Kurtytybie i musiał przystąpić do egzaminów. Okazywałem się nie przygotowanym, a przynajmniej nie do egzaminu z języka polskiego. Wtedy to, w dniu 17 września 1937 r., przyjechał do Kurtytyby z Krzysztofem Kolumbem. Wielu odradzało mi to podróże, rzucając różnego rodzaju trudności i przykrymi niepokojami, jakie miały na mnie czyhać niemal na każdym kroku.

A były to czasy, kiedy z Rio Grande do Sul jechało się do Kurtytyby. Była to podróż przez trzy doby. Dobrze to jednak i niezapomniane były chwile, kiedy przyjeżdżając do Kurtytyby, wsiadaliśmy do pociągu, który wiozł nas do Kolegium. Wtedy to, w dniu 17 września 1937 r., przyjechał do Kurtytyby z Krzysztofem Kolumbem. Wielu odradzało mi to podróże, rzucając różnego rodzaju trudności i przykrymi niepokojami, jakie miały na mnie czyhać niemal na każdym kroku.

Były to czasy, kiedy z Rio Grande do Sul jechało się do Kurtytyby. Była to podróż przez trzy doby. Dobrze to jednak i niezapomniane były chwile, kiedy przyjeżdżając do Kurtytyby, wsiadaliśmy do pociągu, który wiozł nas do Kolegium. Wtedy to, w dniu 17 września 1937 r., przyjechał do Kurtytyby z Krzysztofem Kolumbem. Wielu odradzało mi to podróże, rzucając różnego rodzaju trudności i przykrymi niepokojami, jakie miały na mnie czyhać niemal na każdym kroku.

Kiedy pociąg zatrzymał się na stacji w Erechim, wsiadaliśmy na peron aby rozprostować nieco zniecierpięte siedzenia. Poza małym lokum, gdzie serwowano w niezbyt estetycznych filiżankach czarną kawę, nie było więcej godnego uwagi miejsca. Z przodu wagonu, gdzie serwowano w niezbyt estetycznych filiżankach czarną kawę, nie było więcej godnego uwagi miejsca. Z przodu wagonu, gdzie serwowano w niezbyt estetycznych filiżankach czarną kawę, nie było więcej godnego uwagi miejsca.

Gwizdek lokomotywy zapędził mnie do wagonu. I, nagle, usłyszałem pociąg ruszył zaskakująco szybko. „Góralu, czy ci się nie chce śpiewać?” — pomyślałem. Wtedy to, w dniu 17 września 1937 r., przyjechał do Kurtytyby z Krzysztofem Kolumbem. Wielu odradzało mi to podróże, rzucając różnego rodzaju trudności i przykrymi niepokojami, jakie miały na mnie czyhać niemal na każdym kroku.

Wtedy to, w dniu 17 września 1937 r., przyjechał do Kurtytyby z Krzysztofem Kolumbem. Wielu odradzało mi to podróże, rzucając różnego rodzaju trudności i przykrymi niepokojami, jakie miały na mnie czyhać niemal na każdym kroku.

Wtedy to, w dniu 17 września 1937 r., przyjechał do Kurtytyby z Krzysztofem Kolumbem. Wielu odradzało mi to podróże, rzucając różnego rodzaju trudności i przykrymi niepokojami, jakie miały na mnie czyhać niemal na każdym kroku.

Wtedy to, w dniu 17 września 1937 r., przyjechał do Kurtytyby z Krzysztofem Kolumbem. Wielu odradzało mi to podróże, rzucając różnego rodzaju trudności i przykrymi niepokojami, jakie miały na mnie czyhać niemal na każdym kroku.

Wtedy to, w dniu 17 września 1937 r., przyjechał do Kurtytyby z Krzysztofem Kolumbem. Wielu odradzało mi to podróże, rzucając różnego rodzaju trudności i przykrymi niepokojami, jakie miały na mnie czyhać niemal na każdym kroku.

Wtedy to, w dniu 17 września 1937 r., przyjechał do Kurtytyby z Krzysztofem Kolumbem. Wielu odradzało mi to podróże, rzucając różnego rodzaju trudności i przykrymi niepokojami, jakie miały na mnie czyhać niemal na każdym kroku.

Wtedy to, w dniu 17 września 1937 r., przyjechał do Kurtytyby z Krzysztofem Kolumbem. Wielu odradzało mi to podróże, rzucając różnego rodzaju trudności i przykrymi niepokojami, jakie miały na mnie czyhać niemal na każdym kroku.

Wtedy to, w dniu 17 września 1937 r., przyjechał do Kurtytyby z Krzysztofem Kolumbem. Wielu odradzało mi to podróże, rzucając różnego rodzaju trudności i przykrymi niepokojami, jakie miały na mnie czyhać niemal na każdym kroku.

Rzeczy ciekawe i prawdziwe

ODKOPANO MOST LONDŃSKI SPRZED 2000 LAT

LONDYN (UPI) — Archeolodzy prowadzący na głębokości 30 stóp wykopaliska natrafili na — jak im się wydaje — oryginalny most londyński.

Jeśli jest tak w istocie, to odkrycie to przyczyniłoby się do rozwiązania ostatniej istniejącej zagadki związanej z założeniem przez rzymskich zdobywców — przed blisko 2000 laty — miasta.

Złożony z 15 osób zespół archeologów prowadził prace przez ostatnich 10 miesięcy. Wykopaliska prowadzone są na wybrzeżu, po obu stronach Tamizy. Naukowcom chodziło o natrafienie na dębowe fundamenty, które znajdują się w odległości zaledwie 50 jardów od obecnego mostu londyńskiego — w odległości pół mili od Tower of London.

„Jest to ostatnia wielka tajemnica Londynu z okresu panowania Rzymian. Chodzi o dokładne umiejscowienie mostu”, oświadczył Brian Hobley, dyrektor wydziału archeologii miejskiego muzeum londyńskiego.

„Jest to jeden z wielkich ośrodków imperium rzymskiego”. Most łączył oba brzegi rzeki i odgrywał kluczową rolę w planie Rzymian, którzy zamierzali rozbudować rejon. Hobley przypomniał, że legiony rzymskie — dążąc do rozszerzenia imperium — zajęły Wyspę w r. 43 po narodzeniu Chrystusa.

Naukowcy natrafili na fragment budowy o kształcie kwadratom, nierzadym. Fragment ten, zrobiony z drzewa dębowego, znajdował się na głębokości około 30 stóp — na wybrzeżu Tamizy — pod powierzchnią ulicy Upper Thames St. Znalezione fragment stanowił przypuszczalnie część fundamentów mostu i umocnionego ongiś nabrzeża.

Wydana została w Wielkiej Brytanii książka „Poznaj swoje społeczeństwo”, opracowana przez socjologów. Zawiera ona ciekawe informacje na temat codziennego życia przeciętnej angielskiej rodziny. Oto parę przykładów.

98 procent Anglików ogląda telewizję. Z państw EWG najwięcej telewizorów na 1 000 mieszkańców ma Wielka Brytania. Przeciętny Anglik chodzi do kina dwa razy w roku. Najbardziej popularnym sportem Brytyjczyków jest rzucanie lodkami (darts). Najbardziej popularną formą wypoczynku po pracy, jest słuchanie muzyki z płyt i taśm magnetofonowych. 95 procent Anglików od czasu do czasu uprawia hazard na małą skalę, gra na totalizatorach sportowych, wyciągach koni lub psów, loteriach. 75 procent Anglików czyta gazetę o zasięgu ogólnokrajowym. Mają one dzienny nakład 15 mln. egzemplarzy a w niedzielę — 18 mln.

Wagowo Anglicy jedzą najwięcej kartofli. Na drugim miejscu jest chleb, potem jarzyny, cukier i jego produkty. Na każdego funta wydanego na żywność, przypada 64 penty wydane na alkohol i papierosy. Anglicy nie piją najwięcej w świecie herbaty — wyprowadzają ich Irlandczycy.

W latach 1977-78 aż 4 Anglików na 10 kupiło parę dzinsów. W roku 1950 znany robotnik z dwójkiem dzieci musiał pracować 137 min. na 3 funty dobrej wołownicy; obecnie musi na to samo pracować 225 minut.

Angielki najczęściej wychodzą za mąż w wieku 18-21 lat; Anglicy żenią się w wieku lat 21-24. Najwięcej rozwodów przypada w grupie małżeństw, które przetrwały od 5 do 9 lat.

EKSTERMINACJA SOWIECKICH PSÓW

Sowiecka „Prawda” wylizyła ile kosztuje utrzymanie psów i kotów w Sowietach. Podobno pozerają one rocznie mięso o wartości 1,5 mld rubli(!); prócz tego jedzą subsydię warty chleba, mleko i jego przetwory, jak i zwiększając trudności energetyczne kraju w dostawie gazu i wody, używanych do ich mycia i kąpieli.

Niedawno „Prawda” fantazjowała ile tam chleba marnuje „niekultuwny naród”. Wylizyła że to wynosi aż 2,678 mln. ton; przyjmując, że ludność jest tam 250 mln., otrzymamy wtedy 8 ton na głowę! Zwiększy się to niepomnie, gdy odliczymy „kulturowy naród” — który nie marnuje chleba.

Rząd sowiecki planuje wprowadzenie podatku od psów i kotów, jak i przymusowe ich ograniczenie do jednej sztuki na domostwo. Podatek wyniesie 200 rubli rocznie za dużego psa i 120 za mniejszego. W Sowietach przeciętna miesięczna płaca wynosi 140 rubli, a renty emerytów zaczynają się od ok. 40 rubli. Ten olbrzymi podatek musi więc spowodować masową eksterminację psów i kotów. Nieludzki kraj straci nawet przyjaciela „czelawieka”, poza dobrze tużonymi psami milicji i łagrow.

ZASOBY ROPY NFTOWEJ NA SWIECIE

W czasopiśmie „Jeune Afrique” ukazał się artykuł Philippe Simonotta, który twierdzi, że włoska firma „Agipt” zlamła „umowę milczenia” między największymi towarzystwami naftowymi świata w sprawie znanych złóż ropy naftowej na świecie. Dotyczy to głównie państw należących do OPEC.

Sytuacja na rynku naftowym byłaby dużo spokojniejsza, gdyby OPEC zadowolnie nie ukrywała pewnych tajemnic. Chodzi oczywiście o odkryte, a nieujawnione, pokłady ropy naftowej na naszej planecie.

Oto dane przytoczone na łamach „Jeune Afrique” z powołaniem się na wyżej wymienioną firmę włoską: nowe „pola naftowe” trzymane w tajemnicy, zawierają co najmniej 450 mld. baryłek ropy naftowej. W tej chwili tzw. pewne znane rezerwy ocenia się na ziemi na ponad 650 mld. baryłek. Znaczący to, że mamy jeszcze na naszej planecie rezerwy w wysokości 1 100 mld. baryłek. Zdaniem firmy „Agipt”, do tego trzeba dodać jeszcze 570 mld. baryłek, które uda się wyprodukować z ziemi dzięki postępowi technicznemu w tej dziedzinie, jaki zostanie zastosowany niebawem. W sumie, nasza cywilizacja posiada jeszcze w ziemi ok. 1 670 mld. baryłek ropy naftowej.

Zdaniem firmy „Agipt” zasoby ropy naftowej starczą na 90 lat, co w zasadniczym stopniu zmienia bilans paliwowy naszej planety.

NAJMŁODSZA TORREADORKA

15-letnia Evelyn Fabregas z Arles w południowej Francji nie lubi chodzić do szkoły, odrabianie lekcji jest dla niej męką. Ale co znacznie dziwniejsze, nie lubi ona także tańczyć. Nie chce mieć żadnych sukienek. Jedynym, co interesuje 15-latkę są... byki! Jest najmłodszą torreadorką na świecie. Występuje na arenach południowej Francji, z widzieliem, elegancją i odwagą, walcząc z groźnymi bykami. Drobną, wazną, zaledwie 90 funtów dziewczynka daje sobie z nimi znakomicie radę. Nic dziwnego — zawód torreadorka jest w jej rodzinie dziedziczny. Torreadorem był jej ojciec, który obecnie prowadzi szkołę walki byków, torreadorem był jej mama, która w latach 60-tych świeciła triumfy na arenie i ma na swoim sumieniu 419 byków. Evelyn wyżyła po raz pierwszy swoim torreadorką, kiedy miała zaledwie 6 lat — już wtedy zaczęła brać pierwsze lekcje tej osobliwej sztuki.

AMERYKANSKY TURYSY

Wzrost wartości dolara zachęca Amerykanów do spędzenia urlopów za granicą. Europa była dla Amerykanów od dawna jednym z najbardziej atrakcyjnych regionów świata, choćby dlatego, że większość z nich wywodzi się ze „starego” kontynentu.

Statystyki za siedem miesięcy ub. roku wykazują, że napływ amerykańskich turystów do krajów europejskich był większy niż w 1980 roku. Wyjątkiem są Włochy. W londyńskim „The Ritz” i innych luksusowych hotelach liczba gości z Ameryki przed „ślubem stulecia” była około 30 procent większa niż w latach poprzednich.

Liczba amerykańskich turystów w Paryżu była od 5 do 10 procent wyższa niż w 1980 roku. Turysty amerykańscy w Niemczech Zachodnich byli nie tylko od 20 do 30 procent liczniejsi niż przed rokiem, ale wydawali o blisko 50 procent więcej niż poprzednio.

Zdźwięlenie wywołuje omijanie Włoch przez amerykańskich turystów. Włoskie hotele i biura podróży donoszą, że w porównaniu z rokiem 1980 liczba Amerykanów odwiedzających Włochy w ub. roku jest o 20 procent mniejsza.

Przeżył się różne. Jedną z najważniejszych był pobyt Ojca św. Jana Pawła II w szpitalu.

41-letnia królowa Dani Margaret II ma zdolności artystyczne; doskonale rysuje i dobrze pisze. W 1977 roku królowa zdebiutowała publicznie jako ilustratorka: jedna z duńskich firm wydała trylogię angielskiego pisarza Tolkiena pt. „Władca pierścieni” z ilustracjami, zaś dwa lata później ukazała się skandynawska saga „Opowieści Regnara Lodborga” pięknie zilustrowana przez Malgorzata II.

Ostatnio zaś królowa, która jest gorącą zwolenniczką emancypacji kobiet przetłumaczyła dla wydawnictwa Gylden dal książkę o prawach kobiet. Talenty i zamiłowania artystyczne nie są rzadkością w duńskiej rodzinie królewskiej. Np. ojciec obecnej królowej, Fryderyk IX, był utalentowanym dyrygentem i w wolech chwilił przez dyrygowaniem wielkimi orkiestrami symfonicznymi.

ZAROBKI PISARZY AMERYKANSKICH

Wbrew rozpowszechnionym opiniom o wysokich dochodach amerykańskich pisarzy okazuje się, że przeciętnie zarabiają oni mniej niż 5 tysięcy dolarów rocznie. Wykazują to wyniki badań przeprowadzonych wśród 2 239 pisarzy przez naukowców Uniwersytetu Columbia i opublikowane przez uniwersytecki ośrodek nauk społecznych. Ze 150 stronicowego raportu wynika, że wielu pisarzy ledwo wiąże koniec z końcem i musi pracować dodatkowo (50 proc. ogółu) lub jest uzależnionych od pracującego współmałżonka.

Przeciętny autor wydawanych książek uzyskuje bowiem z tego tytułu zaledwie 4 775 dolarów rocznie. Spóród pisarzy, którzy zajmują się jedynie twórczością literacką, poświęcając jej co najmniej 25 godzin tygodniowo dwie trzecie osiąga swoje dochody na 20 tysięcy dolarów rocznie, choć oczywiście najlepiej z nich (ok. 10 procent ogółu) uzyskują roczne dochody z tytułu 45 tysięcy dolarów i więcej, „najlepsi z najlepszych” (ok. 5 procent) nawet 80 tysięcy dolarów rocznie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

- ◆ Kierownictwo wyścigów samochodowych formula 1, za wzięło 29 kierowców m. in. trzech Brytyjczyków, którzy wzięli udział w wyścigach samochodowych w Afryce Południowej za karę, że nie chcieli przedstawić na swych kartach kierowców ile wynoszą ich pobory miesięczne. Jeżeli to zawieszenie nie będzie cofnięte, pod znakiem zapytania zostaną wyścigi wyznaczone na 7 marca w Argentynie i na 21 marca w Brazylji.
- ◆ Serginho i Renato, środkowy napastnik i łącznik klubu São Paulo, mają zagwarantowany udział w 22 piłkarzy, którzy reprezentować będą Brazylię na mistrzostwach świata w Hiszpanii. Jedynym warunkiem do tego jest zachowanie ich obecnej dobrej formy.
- ◆ Dwaj najlepsi piłkarze RFN — Bretner i Schuster, którzy nie przystają do datuje się od dłuższego czasu, zawarli zgodę pod naciskiem kierownictwa kadry narodowej. Istnieje jednak wątpliwość, czy ta zgoda potrwa długo.
- ◆ W Pucharze Libertadores Ameryki mają zapewniony udział trzy drużyny brazylijskie tj. Grêmio, São Paulo i Flamengo. Jeden z kierowników CBF ma udać się na obrady do Peru, by przedyskutować datę meczów. Ma on upoważnienie tych klubów, by mecze pucharowe wyznaczyć po mistrzostwach świata.
- ◆ César Luis Menotti, trener kadry argentyńskiej, już ma wyznaczone 3 daty do trzech meczów międzynarodowych: 9 marca z Czechosłowacją, 24 marca z Niemcami Zachodnimi, zaś 14 kwietnia z Rosją Sowiecką. Ze swej strony Brazylja rozegra mecz z Czechosłowacją 3 marca, oraz z RFN z końcem marca.
- ◆ Michel Hidalgo, aktualny trener jedenastki francuskiej, nosi się z myślą podania się do dymisji z zajmowanego stanowiska na rzecz 32-letniego doskonałego gracza Henri Michel. Miaoby to nastąpić po mistrzostwach świata.
- ◆ Na liście najlepszych tenisistów ogłoszonej przez „World Tennis Magazine”, pierwsze miejsce zajmuje Amerykanin John MacEnroe, wyprzedzając Szweda Bjorna Borga, który od trzech lat zajmował pierwszą pozycję. Na trzecim miejscu ułokowano tenisistę czeskiego Ivan Lendl.
- ◆ Józef Łuszczak, jeden z czołowych narciarzy polskich, zajął drugie miejsce w Pucharze Alp, w biegu na 15 km. Pola ka wyprzedził Amerykanin Bill Koch, zwycięzca biegu o Puchar Swiata.
- ◆ Na liście światowej najlepszych bokserów amatorów najlepsze lokaty osiągnęli bokserzy Kub, ZSRR i Bułgarii. Z polskich bokserów znalazło się na liście jedynie dwóch: Maczuga i Kosydowski.
- ◆ W piłkarskim turnieju olimpijskim, który rozegrany będzie w 1984 roku, będą mogli wziąć udział gracze, którzy od czasu rozpoczęcia olimpiady nie ukończyli 23 lat. W czerwcu ta decyzja FIFA ma być zatwierdzona.

entre amigos

Uma revista antiga com uma dinâmica nova

ORA COM 48 PÁGINAS - MENSAL - FORMATO MAIOR E CAPA COLORIDA

ORA RECEBE-LA BASTA ESCREVER PARA:

GRÁFICA VICENTINA LTDA.
ALAMEDA CABRAL, 846
CAIXA POSTAL, 988
80.000 - CURITIBA - PARANA

SINATURA PARA 1982 - APENAS Cr\$ 700,00

meter Cheque Bancário-pagável em Curitiba, Ordem de Pagamento, Vale Postal ou Valor Declarado à Gráfica Vicentina Ltda.)

OPINIE
H. Sienkiewicz
tybie (18)
TYCZNA
ca dbalo o rozwój
Służyły temu przedsta
Działalność ta służyła
erszego społeczeństwa
nów środków mater
początkach.
iel zawsze Związek
Polską, a także
sceny również innym
Szkoła Ludowej, Szkoła
nisiawa i t. p. Była to
urtytybie. Kolegium
wiązu zawsze bezpłat
Kolegium udzielał
szła z rąk do rąk, zawi
rasząc różnego rodzi
ankami, jakie miały
na każdym
A były to czasy, kie
Rio Grande do Sul
aryane całe trzy doby.
jednak i niezapomniane
były chwile, kiedy przy
jeżdżając do Kurtytyby,
wsiadaliśmy do pociągu,
który wiozł nas do Kole
gium. Wtedy to, w dniu
17 września 1937 r.,
przyjechał do Kurtytyby
z Krzysztofem Kolumbem.
Wielu odradzało mi to
podróż, rzucając różnego
rodzaju trudności i przy
krymi niepokojami, jakie
miały na mnie czyhać
niemal na każdym kroku.
Kiedy pociąg zatrzymał
się na stacji w Erechim,
wsiadaliśmy na peron
aby rozprostować nieco
zniecierpięte siedzenia.
Poza małym lokum, gdzie
serwowano w niezbyt
estetycznych filiżankach
czarną kawę, nie było
więcej godnego uwagi
miejsca. Z przodu wagonu,
gdzie serwowano w niezbyt
estetycznych filiżankach
czarną kawę, nie było
więcej godnego uwagi
miejsca. Z przodu wagonu,
gdzie serwowano w niezbyt
estetycznych filiżankach
czarną kawę, nie było
więcej godnego uwagi
miejsca.

ŚLAWA STEPNIAK

ZIELONA PLANETA

MANAUS

Zbudził mnie telefon co miało oznaczać, że trzeba wstać i szykować się na wycieczkę do Manaus. Zerwałam się szybko z łóżka, odsłoniłam firanki i otworzyłam okno. Orzeźwiający prąd powietrza miał z sobą aromat ziół tropikalnych. Trawniki i drzewa parku były mokre od deszczu. Słońce nie miało wychylić się zza chmur, obiecując pogodny dzień. Wzięłam chłodny tusz i pobiegłam na śniadanie.

Ze względu na wczesną godzinę sala śniadaniowa nie była pełna, ale Francuzi już siedzieli przy stoliku machając do mnie ręką na powitanie. Przy sąsiednim stoliku Anglicy zabawiali się "scrambled eggs" a Japończycy dublali widelcem jakąś żołądzę z człowieka na tacy — dosłownie uginający się pod ciężarem dań i rozmaitych smaczków. W razie stało pięć wielkich dzbanów różnorodnych, regionalnych soków, miśki ananasa, melonów, papaias, goiabas, melancias, jacacs, graviolas itp. Za nimi piętrzyły się półmiski z serami, wedlino, zapiekane kielbaski, jajka, herbatniki, ciasta, ciasteczka, żelatynki, marmolady, coalhadass, ogourty, miód, itp. itp.

Zaczęłam od soku, nalałam sobie do szklanki — maracujá i w tym momencie zbliżyła się do mnie jedna z Amerykanek i spytała co piję.

- Maracujá — odpowiedziałam.
- Mara já? — powtórzyła.
- Nalałam jej do szklanki i podałam.
- Please, taste... —
- Oh, thank you very much.
- Wypija parę kawy, głosiąc zachwycając się:
- Delicious, really... delicious!

Później zapytała się o jaca i z kolei wytłumaczyłam jej jakie części mięszu nadają się do jedzenia. Spożyliśmy razem śniadanie, wymienialiśmy ciekawe uwagi na temat Brazylii, po czym skierowaliśmy się w stronę hallu.

Przed hotelem czekał na nas duży, wygodny, autobus. Wkład wycieczki liczył 15 osób. Turysty rozlokowali się wygodnie, przy oknach. Paulo, nasz przewodnik, zajął miejsce obok zofera i przez resztę megalom zapowiedział program wycieczki, po czym dał znak zoferoiowi i ruszyliśmy w stronę Manaus. Po drodze skręciliśmy w lewo, celem obejrzenia ogrodu botanicznego "CIGS" (Centro de Instrução de Guerra na selva). Szumny napis ZOO w rzeczywistości ograniczał się do małego, zaniedbanego ogrodu, w którym urządzono więzienie dla zwierząt.

Najbardziej cierpiał wspaniale leopary w małych, brudnych klatkach. Obok nich pasły się na trawie capivaras obrzucając turystów obójnym wzrokiem. Natomiast olbrzymi tapir był wyraźnie wrogo do nas nastawiony, zawściebił kilkoma w ziemię, jakby szkując się do ataku. Małpy, jak zwykle ryczące, skakały po drzewach i gonily się wzajemnie w klatce. Jedna tylko nie brała udziału w tej zabawie i siedziała zamysłona na ziemi gryząc banana. Olbrzymie wiewiórki zwinięte w kłębek wygrzewały się leniwie w słońcu. Sucieli araras wrzeszczały jedna przez drugą, a może wymyślały urzynom, że nie dają im spokoju i gromadzą się przed klatką. Turysty z Francuzów zbliżyli się i delikatnie musnął ręką po nerwowych piórach.

- Bonjour Mademoiselle! — powiedział na powitanie.
- Zdziwna papuga przekreśliła głowę i przez chwitę przygadyła mi się uważnie, po czym coś mruknęła i ostentacyjnie lesza, jakby urażona tą zaczepką. Jego kolega, Jacques, zrodowcipną uwagę:
- Tu t'es trompé, cest le représentant de sexe fort.
- (Pomyliłeś się, to jest przedstawiciel płci brzydkiej).

W dużym akwarium pływały żółwie. Sasiadujące obok tross de mato rozkoszowały się kąpiela w błocie. Wymuskłe lewre podnosiły dumnie głowy prezentując rozłożyste rogi. Z radością siedziały zamysłone i smutne przyglądając się z zaciekawieniem psystem papuzkom, które całowaly się bez przerwy. Nasz przewodnik spojrzał znacząco na zegarek i oznajmił, że czas wsiadać do autobusu.

Wróciliśmy na główną szosę, prowadzącą do Manaus. Jechaliśmy wśród zalesionych terenów, w dali czerniała wstęga do Negro. Czas upływał szybko na rozmowie, uczestnicy wykazali wymianiali uwagi na temat wizyty w ZOO. Anglik był zadowolony, że nie widział krokodyla, ale Paulo pocieszył go, na pewno będzie miał okazję podziwiać czarnego jaczare-ącu ZOO miejskim — Parque 10 de Novembro.

Po dwudziestu minutach szybkiej jazdy wjechaliśmy na przedmieście Manaus. Tu i ówdzie małe, skromne domki, półwieki wielkie szopy, zabudowania fabryczne i wreszcie mała wieś nad brzegiem Igarapé da Cachoeirinha.

Amerykanki zerwali się, jak na komendę z okrzykiem "favele" i poprosili przewodnika aby na chwilę zatrzymał autobus, gdyż chcą zrobić zdjęcie. Wysiedliśmy wszyscy aby nie przeprosować nogi i przyjrzeć się małym, drewnianym domkom na palach, które stały w wodzie, jeden obok drugiego. Z czarnych otworów okien wychylały się główki dzieci, ciemne twarze, na drewnianych deskach, psy wygrzewały się w słońcu, na rozciągniętych sznurach suszyła się bielizna.

Obraz smutny a zarazem malowniczy, utracony na wodotłafi igarapé.

Przypomniały mi się ponure "favele" Nowego Jorku: zimwilgotne piwnice, w których gnieździł się tysiące biednych Polaków od reumatyzmu wychodzą na ulice, aby grze w wielkich smietnikach miasta, albo zebrać na słynnym nadwaju. W świetle kolorowych neonów nie widać ich truchalszych twarzy. Rozbawione i roześmiane tłumy, wychodzące z teatrów i kabaretów, mijają ich obojętnie. W nowym metrze dziewczyny i chłopcy leżą na brudnych cewach miłości wina chętnie korzystać z przepięknych tabliczek na plechodzień w stosunku do "favele". W Nowym Jorku nie wspomina się o "favele", natomiast Amerykanki chwalały się swoim Roceller Center, Lincoln Center, Empire State Building, Metropolitan Museum, itd.

- POLONIA ZAGRANICZNA -

USA:

AMERYKAŃSKI DOKTORAT DLA ANDRZEJA WAJDY

Jedną z największych uczelni w Waszyngtonie — American University, przyznała Andrzejowi Wajdzie doktorat honorowy. Uroczystość przyznania doktoratu polskiemu twórcy odbyła się w auli uniwersytetu. Salę wypełnili przedstawiciele świata nauki, kultury, kół politycznych stolicy oraz dziennikarze i młodzież akademicka. Na uroczystości przybyła liczna grupa przedstawicieli Polonii amerykańskiej.

CZECHOSŁOWACJA:

KURS REŻYSERA I AKTORA

Zarząd Główny Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego zorganizował jak co roku, w ośrodku szkolnym w Koszarzyskach — kurs reżysera i aktora. Organizatorzy postawili sobie za cel przygotowanie młodych kadr reżyserów i aktorów, zaznajomienie zainteresowanych amatorskim ruchem artystycznym z podstawami dydaktycznymi tej pracy. W ramach 90 godzin zajęć przewidziano wykłady na temat historii koncepcji teatralnych, podstawowych praw reżysera, analizy sztuki teatralnej, sytuacji scenicznej, a także zajęcia praktyczne i wycieczki krajoznawcze. Zapewniono fachowych wykładowców i przyjemne warunki pobytu.

AUSTRIA:

WIECZORNICA HARCERSKA

Odbyła się w lokalu wiedeńskiej "Strzechy" z okazji jubileusza 70-letniej harcerstwa polskiego, gromadząc wielu byłych harcerzy i sympatyków tej organizacji. Powstanie i początki działalności harcerstwa przedstawił prezes "Strzechy" Bolesław Gaicki, który również odebrał raport harcmistrza Leszka Piaseckiego. L. Piasecki przypomniał uczestnikom wieczornicy znaczenie i chlubną historię związku w czasie I i II wojny światowej. Do późnych godzin w siedzibie Związku Polaków w Austrii rozbrzmiewały piosenki harcerskie.

USA:

NAJMŁODSZY POLSKI MILIONER W USA

Komputery należą dziś do niezbędnego zestawu pomocy technicznych milionerów. Przed wybuchem elektroniki takie liczykrupstwo wykonywały ludzkie palce, przesuwając drewniane kłaczki na poziomych drutach wprawionych w rame. Ale dziś takie pierwotne metody nie wystarczą. Świat stał się zbyt złożony. I coraz trudniej jest zarobić nieodzwyczajony "pierwszy milion", nawet w Stanach Zjednoczonych, przy pomocy komputerów. Zapotrzebowanie na ten towar nie ustaje.

Wobec tego Stephen G. Woźniak, 29 lat, który musiał opuścić "College" dzięki brakowi postępów w nauce, z Santa Clara w Kalifornii, zdecydował, że znacznie łatwiej mu będzie dojść do majątku nie posługując się komputerami, ale wytwarzając je. Co też się i stało.

Przed paru laty założył małą fabryczkę komputerów do spółki z dawnym kolegą szkolnym, również niedouczeniakiem, i nazwał ją "Apple Computer Corp". Rok temu zarobił już tyle, że opłacało mu się przemianować ją na towarzystwo akcyjne. Udziały przypadły wyłącznie jego rodzinie. Fabryczka przyniosła właścicielom w pierwszym roku 11 milionów dolarów. W bieżącym roku osiągnął 88 milionów.

Woźniak, Woźniakowa, ich dzieci i dziadkowie są dziś wielokrotnymi milionerami. Podobnie jak wspólnik, Stephen Jobs. Amerykańskie środki masowego przekazu rozbrajały ich jako bohaterów Świątowego Przesłania Gospodarczego. Rzeczywiście Woźniak i Jobs zaczęli dosłownie z niczego.

FRANCJA:

PAMIĘCI MICHAŁA SWISSA

Niespodziewanie odszedł jeden z żarliwych przyjaciół Polski na obczyźnie, niestrudzony i ofiarny działacz polonijny, Michel Swiss — a na prawde — Mieczysław Świsłowski. Jego akcji pomocy dla rzeszy Szpitala-Pomnika w Międzyzlesiu zawiązywały wiele młodych pacjentów, którym przysłał aparaty medyczne i lekarstwa. Był we Francji założycielem i wytrwałym organizatorem stowarzyszenia, które te działalności postawiło sobie za cel. Jego biuro handlowe zajmowało się wszelką administracją związaną z działalnością stowarzyszenia, by jej koszty nie obciążały zgromadzonej funduszy i napływających składek. Wismumplem ufundował też honorowe dyplomy. W sytuacjach pilnych sam zajmował się znalezieniem i wysyłką lotniczą lekarstwa czy urządzenia medycznego.

Organizował z niemałym nakładem wysiłków prelekcje połączone z wyświetlaniem filmów polskich, z których dochód przeznaczył dla Międzyzlesia. Był gorącym entuzjastą dzieła, któremu poświęcił kilka ostatnich lat swojego życia. A od kilku miesięcy dołączył do tej swojej akcji także dorazną pomoc dla Kraju — pod postacią mleka w proszku i lekarstwa.

Wydział Lekarski istniał 8 lat (1941-49). Przewinęło się przez niego 340 studentów, dyplom uzyskał 227. Ok. 10 procent absolwentów wróciło do Polski, reszta rozjechała się po świecie, ale łączność z uniwersytetem pozostała zawsze żywa. Na 40-letnie przybyło blisko 100 uczestników z Anglii, Francji, Kanady, USA i Polski.

Wydział Lekarski istniał 8 lat (1941-49). Przewinęło się przez niego 340 studentów, dyplom uzyskał 227. Ok. 10 procent absolwentów wróciło do Polski, reszta rozjechała się po świecie, ale łączność z uniwersytetem pozostała zawsze żywa.

Na 40-letnie przybyło blisko 100 uczestników z Anglii, Francji, Kanady, USA i Polski.

Uwaga! Uwaga!
OPLATA PRENUMERATY "LUDU" NA ROK 1982 — WYNOŚIŁA CR\$ 1.800,00

Drody Czytelnicy! W każdym numerze LUDU na drugiej stronie na dole podana jest aktualna cena prenumeraty LUDU, a Wy nas stale zaspokajacie listami z zapytaniem ile kosztuje? — Cena CR\$ 1.800,00 obowiązuje do 01.06.1982. Po ogólnej podwyżce salaryjnej i prenumerata LUDU będzie podwyższona. Prosimy nie zwlekać z opłatą.

Administracja.

BELGIA:

BELGWIE PAMIĘTAJĄ ŻOŁNIERZY 2 PUŁKU PANCERNEGO

Mieszkańcy belgijskiego miasta Beveren zorganizowali w sierpniu uroczystości, upamiętniające oswoobodzenie miasta we wrześniu 1944 r. przez żołnierzy 2 Pułku Pancernego. Na kolorowych afiszach, rozlepionych w mieście, widniał napis: "Dziękujemy wam polscy oswoobodziciele, żołnierze 2 Pułku Pancernego". Mieszkańcy Beveren ofiarowali pułkowi sztandar w r. 1946. Jest on przechowywany w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie.

Organizatorami obchodów byli: rada miejska, kombatancki belgijscy oraz mieszkający w Beveren przedstawiciele Związku Kół 1 Dyw. Pancernej. Na uroczystości zaproszono gen. A. Grudzińskiego i W. A. Deimla z Anglii, a z Kola 2 Pułku Panc. — B. Z. Kierstana.

W. BRYTANIA:

ZASZCZYTNE WYRÓŻNIENIE POLSKIEJ ŻEGLARKI

Po raz pierwszy w swej 30-letniej historii brytyjska organizacja "The Sail Training Association" wybrała na stałego członka Komitetu Organizacyjnego kobietę i Polkę. Jest nią Janka Bielka, mieszkająca w londyńskiej dzielnicy Ealing. The Sail Training Association, pod patronatem Księcia Filipa, organizuje co roku regaty wielkich i małych żagli w rozmaitych krajach świata. Np. w 1976 "Operacja Żagiel" (oficjalna nazwa regat STA), zakończyła się w Ameryce, gdzie na 200-lecie USA na Paradę Żagli w Nowym Jorku stawilo się 18 największych żaglowców świata (jest ich wszystkich ok. 26), nie licząc średnich i mniejszych jednostek, w tym 9 polskich, z "Darem Pomorza" na czele.

Janka Bielka jest wielką entuzjastką morza i młodzieży, wychowaną w tradycji morskiej. Jej brat, Julian Czerwiński, przed wojną służył w Polskiej Mar. Woj. i przez parę lat był kapitanem "Iskry", polskiego żaglowca szkolnego. Prace dla Sail Traing Assoc. zaczęła jako tłumacz (władza paroma językami) w 1974 roku. Jest też zapaloną żeglarzką. Zaczęła pływanie 3 tyg. stażem na szkunerze STA "Malcolm Miller" oraz brała już kilka razy udział w regatach, jako członek załogi jachtów oceanicznych. Zaszcztyt jak spotkał pierwszą kobietę-Polkę, wchodzącą do Międzynarodowego Komitetu Żeglarskiego, powinien cieszyć rodaków tak w Anglii jak i w Kraju.

KANADA:

SERDECZNOŚĆ TORONTO WOBEC UCHODZCÓW Z POLSKI

Prasa polonijna w Kanadzie ogłosiła tekst oświadczenia, wydanego przez Wydział Oświaty miasta Toronto w związku z napływem do miasta uchodźców polskiego pochodzenia. Oświadczenie to jest treści następującej:

Wydział oświaty miasta Toronto serdecznie wit Polaków przybywających do naszego miasta. Jesteśmy dumni, że Polacy wybierają Kanadę jako swoją drugą ojczyznę i żywym nadzieję, że znajdują u nas spokój i szczęście.

W celu ułatwienia załatwienia spraw związanych ze znalezieniem odpowiednich szkół i ze szkolnictwem w ogóle, wydział oświaty m. Toronto podaje do wiadomości, co następuje:

- w naszych szkołach mamy do dyspozycji tłumaczy, którzy umożliwiają polskim rodzicom i dzieciom porozumiewanie się z personelem szkolnym przy załatwieniu bieżących spraw;
- specjalne klasy nauki języka angielskiego dla nowo przybyłych dzieci i dorosłych;
- opieka dla dzieci w szkołach w czasie posiłku i świetlic poza lekcjami;
- nauczanie języka polskiego poza lekcjami szkolnymi w celu zachowania kultury polskiej;
- nauka języka polskiego jako przedmiotu w szkołach średnich;
- usługi i porady lekarskie;
- podstawowe szkoły są ulokowane blisko miejsc zamieszkania uczniów;
- szkoły są nowoczesne, świetnie wyposażone i zatrudniają wysoko wykwalifikowanych nauczycieli;
- w szkołach panuje przyjemna atmosfera i rodzice są zawsze mile widziani przez personel szkolny i nauczycieli.

DZIAŁ POETYCKI

Gosław Sławomir Miszał

JAK WIERZYĆ?

Wolność i Demokracja!

Jak wierzyć, kiedy spadają kamienie, a ukośi szysze jęk.

Jak wierzyć, kiedy ziemia ściśnięta w kleszcze niemocy, sie wolańa o ratunek, a ze ścian domów wyłania się gład.

Jak wierzyć, kiedy prawda z wykutymi oczami połozyla się w mych stop i orosi, bym ją bronił od zła.

Jak wierzyć, kiedy kajdany krwawią robotnicze dłonie, a karabin z bagnetem sym rozkazem waszym wymierza w ojca piersi.

Jak wierzyć, tym wstętkim słowom, kiedy one ploną wstętkiem wiedzac, że nie znaczą nic, co by wzniosło je ponad poziom.

Jak wierzyć, kiedy zamilkły śpiewy ptaków, śmiechy dokazyjących wiatrów Daremnie nawoływac, uszędzie namięta cisza, i tylko echo odpowiadę mymi słowu: Zamknęci w klatce nie mają praw.

Paczki DO POLSKI
ZLECENIA DO WYBORU
PIENIADZE ALBO PACZKI WOLNE OD CŁA!
EKSPRESOWE PACZKI ŻYWNOSCIOWE,
dostarczane w przeciągu 1 - 2 tygodni.
PIENIADZE ALBO PACZKI WOLNE OD CŁA
"AHAT" DESPACHOS E REPRESENTAÇÕES LTDA.
Rua João Mendes, 42 - 10.º andar - Conjunto 109
Telefones: 36-3865 - 34-2349
CEP. 01000 - SAO PAULO
Caixa Postal, 3950

PT & CIA.
E PAPELA
de Contabilidade
ares
scritório
a São Francisco, 222-8632 (Pape
a Lamenha Lins, 1
efone: 222-1229

W KÓŁKU RODZINNYM Z tajemnic czarnego ładu

Afryka wciąż jeszcze jest pełna tajemnic, niezrozumiałych dla Europejczyka. Doskonała ilustracja tego w pigułce stanowi przeziemie piktownika W. Riaba, który je opisuje następująco:

"Po wielutygodniowych marszach w kraju Uganda mala moja ekspedycja dotarła do brzegów jeziora Alberta. Wyprowadzili czarnych tragarzy jako pierwszy stanął nad jeziorem w towarzystwie chłopca, niosącego moją strzelbę. Nagle, w dość znacznej odległości od brzoju, spostrzegłem pływającego krokodyla, w którego szeroko rozwarł się paszczyk znajdujący się człowiek. Sięgnąłem po strzelbę, by ratować nieszczęśliwego. W tej samej chwili stało się coś niezwykłego. Krokodylię, w której szeroko rozwarł się paszczyk, przez chwilę dźwignę nagle wypuścił z paszczyka. Człowiek przez chwilę stał wyprostowany, po tym złożył ukłon jaszczerowi i pelen godności zwrócił się ku brzoju. Woda była w tym miejscu bardzo płytka, tak, że nie potrzebował wsiadać. Z osłupienia mego wywał mnie czarny, obrzucając mnie stekiem soczystych wywisk.

Obrażenie bóstwo, jest ono bardzo rozniewiane i musi być znouwu uspokojone.
Powoli począłem się orientować. Czarny był kapłanem, którego zadaniem było opiekowanie się świętym krokodyliem Nyany. Słyszałem już niedłokrotnie o tym bóstwie, które podobno składano ofiary w ludzkiej. Do swym opiekunem atoli krokodyli był w jak najlepszej komitowie.

Wieczorem rozłożyłem się z obłożem w pobliżu pewnego miasteczka, własny namiot rozbiłem jednakże poza jego murami. Wskazana była ostrożność, postanowiłem czuwać.

Gdy się uspokoił naony koncert przelazłem. Nie ulegało wątpliwości: święty krokodyli przychodzi do mnie z wizytą. Wdrapałem się na barki skryty i rozsunąłem zastanę namiotu. Przed wejściem stał niby potwór przedpotopowy, obrzyliśmy czar. Miałem ochotę celnym strzałem w siepa wdmuchnąć mu życie, ale wiedziałem, że ściagnęłoby to na mnie gniew i zemstę krajowców. Kiedy tak zastanawiałem się nad dalszą taktyką rozwarł się nagle wrota miasta. Niewidzialne ręce wypchnęły z nich placzącą dziewczynkę, po czym wrota się znowu zawiary. Dziecko przeznaczone było widocznie na ofiarę dla świętego krokodyla. Zaczęłam dziewczynkę dodawać otuchy i wrzeszcze zwaibiem jej do swego namiotu. Dziewczynka drżała ze strachu i plinie wzdychała się w każdy szmer spoza namiotu. Krokodyli stał się w najwyższym stopniu zdenerwowany, okrzyki bezustannie zabarykadowany namiot, szukał daremnie dostępu i miodąc z wściekłości ogonem o ziemię.

W tej drażliwej sytuacji strzelił mi szczęśliwy pomysł do głowy. Wyjąłem z bagażu kilkanaście rakiet i pocałem je kolejno zapalać. Fajerwerk ten miał nadzwyczajny skutek. W osiedlu murzynskim powstała niebywała wrzawa, a święty krokodyli wrócił czym prędzej do wody.

Teraz miałam spokój. Uspokoiłem dziewczynkę do reszty dalem jej herbaty, sam zaś pozostałem na czatach.

W rannych godzinach przybyli tragarze wielce zdziwieni, że mnie zastają przy życiu. Kiedy zaś dziewczynkę zobaczyli żywą i zdrową, zdumienie zmieniło się w przestraw. Krótko potem także pojawił się opiekun krokodyla, a rzucał się wzrokiem na dziewczynkę, oświadczył gniewnie, że mała podlega klątwe śmierci i że w ciągu miesiąca umrze. Wyrzuciłem kapłana z namiotu, a dziewczynkę odstawiłem do najbliższej stacji misyjnej, gdzie istotnie po kilku miesiącach zmarła. Przynajmniej jej śmierci nie została ustalona.

Taka to jest tajemnicza Afryka.

S. K.

KUCHNIA POLSKA

SMAZONE KREWETKI W CIĘSCIE

- 1/2 filiżanki maki
- 1/2 łyżeczki proszku do pieczenia
- 1/2 łyżeczki soli
- 1 pieprzu do smaku
- 1 jajko
- 1/2 filiżanki mleka
- 1/2 kg ugotowanych krewetek (shrimps).

Przesiać razem makę, proszek do pieczenia, sól i pieprz. Osobno ubić jajko, a następnie dodawać do jajka mleko, ubijając za każdym dodaniem, poczem wlać do przesianej maki i dobrze ubić. Po ugotowaniu w słonej wodzie krewetek, odcieczić je, obrać ze skorupki, i maczać krewetki w wolnym cieście a smażyć je na bardzo gorącym tłuszczu. Osmażyć z tłuszczu i wydać na gorąco z ostrym sosem przyrządzonym z "tomato catsup" (ostrego sosu pomidorowego) i mocnej preparowanej musztardy.

Uśmiechnij się...

- Dlaczego zatrzymał Pan znalezione perłonek? — pyta sędzia.
- Oddałbym go z pewnością, gdyby nie ten wygrawerowany napis "Na zawsze Twój".
- Maż pyta żonę, siedzącą przed telewizorem, jak zakończył się mecz.
- Punktualnie z gwizdkiem — pada odpowiedź.
- Chęć wiedzic ile było bramek — mówi mąż dalej.
- Dwie — na każdym końcu pola gry jedna.

Żona do męża przed wystawą sklepu futrzarskiego:
— Kochanie, chciałabym mieć takie futerko.
Na to mąż: Miałabys je, gdybys przyszła na świat jako norka.

— Mama zamiar kupic sobie jakies popiersie na fortepian — mówi pianistka do swej koleżanki.
— Czy mam się zdecydowac na Beethovena czy na Mozarta?

Bierz Beethovena, on byl gluchy.

AFORYZMY, MYŚLI

- Przepraszając dwa razy, nie wybaczysz się dwakroć, lecz czyni się przeprosiny dwa razy trwałszymi. (Sekspir)
- W życiu jest coś więcej do zrobienia niż tylko zwiększać jego tempo. (Ghandi)
- Nie błądź ten, kto pytać ma chęć i pokore. (Mickiewicz)
- Kto pije szybko, wolno płaci. (Benjamin Franklin)
- To, co nie warto jest powiedzenia, powinno być wypiewane. (Beaumarchais)

CZY MUSI BYĆ PIERWSZY?

Gdy Janek się urodził, jego ojciec szalał z radości. Pierwsze dziecko i od razu syn. Chwalił się każdemu, a swoimi kolegom postawił kieliszek przy spotkaniu w kawiarni.

Po powrocie żony ze szpitala ojciec każdą wolną chwilę poświęcał synowi. Janek rozwijał się dobrze, był ładnym zdrowym dzieckiem, toteż ojciec miał istotnie powody do dumy. Nosił dziecko na rękach, pozwalał ciągnąć się za włosy, szczypać w paszczyk, ojciec po prostu oszalał. Kiedy Janek nauczył się pierwszego w życiu wierszyka, ojciec po prostu oszalał. Chwył dziecko w objęcia i oświadczył, że nikt nigdy tak wspaniale nie chwalił się swoim dzieckiem.

Tak było i wtedy, gdy Janek poszedł do szkoły. Ojciec cieszył się z każdej jego piątki, każdej pochwały. Ale potem zaczęły się kłopoty. Janek — "cudowne dziecko", które w pierwszych latach szkolnych wyprzedzało rówieśników, zaczął odstawać i co za tym idzie, przynosił gorsze stopnie do domu.

Ambitny ojciec zareagował na to karani, a Janek uczył się coraz gorzej, nie widząc zrozumienia dla swej trudnej sytuacji.

Na szczęście matka okazała się rozsądniejszą od ojca. Okazywała synowi czułość i zainteresowanie. Skontakt-

towała się z nauczycielką. Wspólnie wyruchaczyły ojcę, że Janek nie zawsze musi być pierwszy, i że nie zawsze musi mieć bardzo dobre oceny.

Chłopiec poczuł się pewniej i wziął się do pracy. Zaczął znowu przynosić do domu coraz lepsze stopnie.

W przypadku Janka sprawa zakończyła się dobrze. Ale nie zawsze tak się dzieje. Rodzice często lokują w dzieciach ambicje zaspokojenia własnych zawiedzionych aspiracji, a gdy się zawiada, odrzucają dziecko. Nigdy nie wiadomo, co się z takim odrzuconym dzieckiem stanie. Może ono trafić do ziego środowiska, zrezygnować z wszelkich ambicji, rzucić szkołę.

Rodzice zbyt ambitni nigdy nie przynajają się, że ich dziecko może nie dawać sobie rady w szkole. Dziecko, przedtem uwielbiane, przestaje być jedynym synem czy też córką. Jestem to bowiem młody wstrząsem, a bowiem młody człowiek bardzo boleśnie odczuwa zmiany w zachowaniu rodziców. Swoje uczucia może wtedy przynieść na kogo innego, nie zawsze odpowiedniego. Dlatego tak bardzo ważne jest, aby rodzice byli rozsądni. Muszą przebaczyć zachowania zdrowego psychicznie człowieka.

M. KISIEL-KISLANKI

"JAN Z CZARNOLASU (1530 - 1584)

W niespełna dwadzieścia lat po wystąpieniu Mikołaja Reja, mniej więcej około 1560 roku nastąpił drugi przełomowy moment w dziejach renesansowej poezji w Polsce. Ukazały się pierwsze utwory Jana Kochanowskiego. Wtóra ich, decydująca się na poświęcenie pióra muzyce ojczyźnie był już młodzieńcem w pełni sił, miał bogate doświadczenie życiowe i literackie, które zdobył podczas studiów i podróży zagranicę, w Włoszech i we Francji, oraz co nie mniej ważne — był pisarzem do dużej kultury umysłowej i intelektualnej, która zadokumentowała sporum zbiorom literackich "Elegii". Właściwością te wyznaczały go poniekąd na stanowisko, które w ciągu lat bardzo niewielu miało, za zgodą innej braci po piórze, stać się jego udziałem. Cenił on nim przede wszystkim elegię, jak świadczy zgrabny epigram "Zwierzynka", zestawiający młodego poe z Tybullem, (poeta łaciński, autor zgrabnych elegii). Piękną znowu legenda o pochwałach przez Reja oddanych wierszowi "Czego chcesz od nas Panie, za Twe hojne dary" dowodziła podziwu dla liryka. Ciekawe, że Rej utrafił w sedno w zwięzłej charakterystyce w "Zwierzynku".

"Przypatrzcie się, co umie poczcie ćwiczenie, Gdy szlachetne przypadnie ku niemu przyrozenie, Co rozeznasz z przypadków i z postępków jego, Tego Kochanowskiego, szlachcica polskiego..."

Fizjonomia duchowa Kochanowskiego była zjawiskiem bardzo niecodziennym, łączącym podobnie jak u Reja, choć na podłożu kulturalnym odmiennym, cechy indywidualne i zbiorowe w sposób wyjątkowo piękny i harmonijny.

Zycie poe, dziecka ziemi sandomierskiej było żywotem typowego zamożnego ziemianina czasów Zygmunta Augusta i Batorego. Młodość upłynęła mu na studiach krajowych i zagranicznych, wzbogacając doświadczeniami podróżnika na lądzie i morzu, (w podróży do Francji) i obserwacjami życia dworskiego w Królewcu i w Krakowie. Rezygnując z "pompy" i "infuły" słowem odwołując się do kariery duchownej zrezygnował Kochanowski w wieku męskim równocześnie z kariery dworsko-urzędniczej sekretarza króla jęomości na rzecz życia spokojnego i poprzestając na "uczciwym wychowaniu", tj. dostatecznym utrzymaniu, osład w pełni sił w oczyszczonym Czarnolesiu, gdzie w bogosławionym wiejskim zaciszu, przy szumie sławnej lipy, miał spędzić ostatek, przez nagłą śmierć, przedwcześnie przywrotnego żywota. Towarzyski i przez ludzi lubiany, otoczony przyjaźnią, zawinął po przygodnych miłośkach studenckich i dworskich, przystąpił do cichego szczęścia domowego o boku ukochanej żony, zaś rosnąca sława poeetyka zjednała mu użnanie młodszych, chociaż o ich względy zabiegał nigdy nie chciał. Wstrząsłszy nim na miłośności młodzieńca, rozczarowania w karierze dworskiej, nie brakło kłesk w życiu codziennym, (śmierć dwóch córek), mimo to na ogół życie Jana Kochanowskiego było raczej szczęśliwe, sprzyjało dobremu samopoczuciu, umacniało dodatnie pierwiastki w psychice poe. Gdy inni prace poeetykią traktowali — jako dodatek do zajęć ważniejszych, Kochanowski spoglądał na tę pracę, jako na swe zadanie naczelne i podstawowe, związane z całością jego ustroju psychicznego. Jego "Muza" — utwór ten — rodzaj manifestu literackiego stawiał równocześnie poeę bardzo wysoko w świecie ludzkim, jako osobnika pewnego swego nieśmiertelności i głosił poglądy, których wyrazem stać się miała po wielką "Wielka Improvisacja" w "Dziadach" Adama Mickiewicza. Elegię Kochanowski pozostał wiernym Łacinie, czy przetrzczył się do twórczości polskiej, która zawsze go pociągala i w której zresztą okazywała się mistrzem. Wierny i bardzo głodki przedkład utworu biblijnej "Zuzanny", podzwania echemi włoskich pieśni i zeznikami zromatologicznymi. Jeszcze wyżej świadczył nad takim "Szachy" — pierwsza próba humoreski epickiej, czy pomatu — to poeetyki parafrazy dwa poematy — "Zgoda" i "Satyr" satyry renesansowej w Polsce. "Zgoda" pierwszy wkład poeety do "roztarku domowy", gromi właśnie religiozność, wskazuje na niebezpieczeństwo ze strony Turków, cierpliwie czekać na niezje Soboru Trydenckiego, poleca zaprzestanie na decyzję kościelnych. Podstawowa teza to poglad, że dłałość o państwu ubogaci". Osmaizając zlekką gorkiłowego religijnego typu Reja, dwuwersz.

"Wiek teraz wspanięsz kaza, a żaden nie słucha, Spytajże, skąd apostoł. "Duch — przy — gdzie chęć dmucha".
Utwór drugi — "Satyr" albo "Dziki Mąż — utwór dłuższy, w treści bogatszy, choć tematycznie spokrewniony ze "Zgodą", firmi szlachetny która z rycerz przekształca się w "kucpoców i ratali". Przedstawia dawa złote czasy, gdy Polska nie została, lecz cnota stała i słynęła. Odwołuje się do "przedków",

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

DR. LUDOVICO RYDYGIER

Estágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos —
sos de Especialização na New York Polyclinic Medical Hospital.

Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 — Fone: 333-222
14.ª and. — Conj. 1411 — Edifício Barão do Rio Branco
Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 333-222
80.000 — CURITIBA

CASA DE SAÚDE PAGIORNIK
Partos e cirurgias — Operações
Prevenção do câncer ginecológico
Credenciada pelo FUNURAL
Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone: 232-332
80.000 — CURITIBA

Dentyści:

DRA. MARIA E. BARANSKI KANIAR

CIRURGIA-DENTISTA
Alameda D. Pedro II, 602 — BATEL
HORARIO: Das 15.00 às 19.00 horas
MÓVIM SIE P O L S K U !
— FÁCIL ESTACIONAMENTO —

Advokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI

SPRAWY CYWILNE, KRZYMINALNE, INWENTARZ
Praça Prnc. Getúlio Vargas, 68 — Tel. 232-230
São José dos Pinhais — Paraná

DR. EDWARD ŻELAK

Zalawia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robo
i naturalizacje. — Przeprowadza inwentary
Rua Emiliano Pernta, 10 — 4 piętro — Conj. 40
Zacarias), Edif Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba

którzy nie statumem, ale cnotą się rzadzili. Utwór ten stał się...
Wielkie dzieło to — "Psalter Dawidowy" (1576) w...
osobie. Kochanowski był jednocześnie gorącym mi...
pisarzu i filozofem antycznych. Z pisarzy tych — P...
cero i Seneka kształtowali jego przekonaania filozoficzn...
mer, Wirgiliusz i Horacy formowali jego uodobnien...
bie, ich wyraz i styl poeetyki. Kochanowski usławnie...
kie, że przyszłość należała do twórczości rodzinn...
poeetyki zajął w jego "Fraskach". Nadal on ni...
większa zwięzłość. Dzięki tej metodzie fraski Kocha...
go pozostają w takim stosunku do faecji humani...
jak bajki Krasickiego do bajek Ewzopowych. Jako p...
fraska — dystych o bliźnie uślijającym uńszkozd...
"Peszki (blazen powiada), to mię podnosicie...
Ale ja świecę zgaszę, że mnie nie ujrzyicie...
Fraskę tych jest bardzo dużo, trudno wymieniać...
kie. (O pralacie, o kapelanie, o kaznodziei, o...
itt.). "Wszeteczność" fraszek polega na tym, że...
one wyłącznie na koncepcjach dotyczących życia...
ale obca im jest wszelkiego rodzaju perswersjalizm...
również salonowe komplementy, często rubasane...
kwiłntne jak np.:

"Na palcu masz dyament, w sercu twarę...
Pierścien mi Hanno dajesz, już i serce pierśc...
Zauwaczywszy "srebrne w głowie nie!" wskazuje p...
autoportret złożony ze wspomnień i żaluje, że p...
ko przemija i poleca w kornej prośbie opisać bo...
dome w Czarnolesiu. W wieku XVII u innych poe...
drzej Morsztyn, Wespazjan Kochowski, Jan Gawił...
nich poeów anonimowych przewijają jako nadp...
Jana z Czarnolasu. "Pieśni" — wydane dopiero...
oparte są na liryce starożytnej, a wioskim poe...
Wpływ natomiast "Psaltera" zaznaczył się w...
kach religijnych, których serie rozpoczyna wspom...
przednio hymn, którego do pozostatk przytaczam:
"Czego chcesz od nas Panie, za Twe hojne...
Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz...
Kościół Cię nie ognarne, wszędy pełno Ch...
Na lądzie i w morzu, na ziemi i w niebie!

Najbardziej interesująca grupa liryk wyodrębni...
cyklu "Pieśń Świętojanska o Sobocie". Pieśń p...
sławi wdzięki "nieprzełapanego Doroty" w której p...
dopatrzyć się wyidealizowanego wizerunku żony p...
chanski pod koniec życia przechodzi przez kaba...
wy, z którego narodziło się jego arcydzieło poe...
"Treny" (1580). "Treny" stały się u nas pierwszy...
tego pokroju, co "Boska Komedja" Dantego, albo...
trarki. "Treny" — to bolesne wspomnienia po...
wywołany przez śmierć ukochanej córeczki i p...
Jeśli jest?... I tu, mimo wielkiej wiary, pod wp...
kiego bólu — zaczyna wątpić w istnienie Stw...
Po katastrofalnym obaleniu ustalonego poglad...
powni po przez przebudowe wewnętrzna docho...
nił dufnowej — osunęte na nowych zaciekach filoz...
portu bezpamiętany, w chrystianizm i jego o nauce o...
Ostateczny wdziałek poematu — "Ludzkie rzeczy...
ku nosi" — zamyka jego Treny uważane do dziś...
literatury staropolskiej.

W twórczości jego nie brakuje i tragedii na...
grecka; to utwór na scenę "Odrpawa Posłów" w...
dalej, tak więc Julian Ursyn Niemcewicz stworzył...
operę "O Janie Kochanowskim w Czarnym Hol...
ca zamčila rynch Klementyna z Tanskich Hol...
pularyzując postać dziewczęcą, córki poeety w...
ciącym. W pół wieku później o to samo zadanie p...
w przerobce tej powieści na scenę — Gabriela...
jeszcze świadcząc o sile tradycji, z która dopiero...
sander Patinowski, gdy w swej "Drodze do Czarn...
ukazał nie zbolanego ojca, lecz poeę — polityka...
romantycznej niezwykłości czarnoleskiej o...
plastyce polskiej w dziejach Jana Matejki, zwia...
roku 1884, gdy na trzeczestlecie śmierci J...
atmosfera ta została upamiętniona w wydanym...
dział Matejki. Było to wielkie światło...
ki i literatury polskiej. Podobnie zresztą świecił...
lecie urodzin Kochanowskiego w roku 1930, u...
zami naukowymi i literackimi, stanowiącymi do...
czego oddziaływania "Muzy Czarnoleskiej" w nast...
1
2
3
4
5
6
7
8
9
10
11
12
13
14
15
16
17
18
19
20

Profissionalização da abertura política e a escalada da pornografia

SOB O RÓTULO DE ARTE, INÚMERAS PUBLICAÇÕES MERCENÁRIAS E DESONESTAS, APROVEITAM-SE DA ABERTURA E DEBOCHAM DA MORAL.

Sem uma pesquisa sólida e bem documentada, a ninguém compete o direito de relacionar a crescente onda de comercialização do erótico e do obsceno com o atual processo de abertura política. No período da repressão e do autoritarismo brasileiro acentuado, também havia promoção do erotismo e da pornografia, em nome de arte ou liberdade de expressão.

Mas não é possível negar que, de uns tempos a esta parte, os mercados inescrupulosos descobriram brechas na legislação, na legislação e escudados em pretensas liberdades, partiram para uma escalada aberta e sem disfarce do sexo, do erotismo e de taras como objeto de consumo para o povo.

Os Meios de Comunicação de Massa, e principalmente o cinema e as revistas, não esquecendo alguns canais de TV, abertamente assumiram a postura do erotismo sem arte e sem disfarce: seu objetivo é lucrar, sua razão de ser, nada mais nada menos do que a busca do dinheiro fácil.

Não cometeremos a injustiça de acusar indiscriminadamente os Meios de Comunicação de Massa. Alguns mercados, que nada possuem de artistas, pensadores ou comunicadores, mercenários do absurdo e do deboche, estão a se valer e a caricatura de democracia, para proclamar seu direito e faturar em cima do instinto e do desequilíbrio de pessoas íntimas e irrealizadas na vida sentimental e afetiva. Alguns artistas, nem criam nada que valha a pena conservar, nem mostram coisa alguma. Simplesmente destruíram ainda mais o que já não tem solidez.

É que quando morrem cineastas como Glauber Rocha, quando escritores, não importa de que ideologia, sofrem vexames por lutar pelo que lutam; quando pensadores e artistas de verdade que teriam algo a dizer, mesmo que não concordassem com eles, acabam discretamente censurados pela falta de verba ou de apoio porque seu projeto mexe com a mente, com a organização social e política; é nessas horas que a gente se pergunta se não há, pelo menos de leve, alguma ligação com o projeto político neocapitalista e liberal até um ponto, e a permissividade nos Meios de Comunicação de Massa.

Sem canonizarmos as censuras, entendemos que, das duas, mais injusta é a política. Quando um escritor, cantor, teólogo ou cineasta encontra barreiras inimagináveis para ler ao público a sua mensagem, porque é politicamente perigosa para a concepção pretensamente cristã e ocidental-capitalista de nosso País, enquanto outros, debochados e sem nada dizer, recebem verbas da Embrafilmes, ou encontram espaço nas bancas para suas publicações mercenárias e desonestas mas salvaguardadas por um farisaico plástico que desce aos menores de dezoito anos a sua compra mas não permite a leitura; quando isto acontece, o país tem o direito de perguntar se a democracia que queremos vai ser a que precede a realização do deboche, ou a que respeita o direito à sanidade mental e moral.

Que venha a democracia! Mas que venha justa e limpa! Não comerciar com o que no homem é sagrado: a sua identidade.

dade! E a nosso ver, a juventude, em cujas mãos se pode ver todas estas revistas dedicadas ao nu e ao erótico, tem mais a perder do que a ganhar com a enurrada de pornografia que invadiu nossas telas e nossas bancas e livrarias.

Os senhores congressistas de Brasília podem e devem ter a coragem de cercar os abusos, sem a hipocrisia de quem não reage por medo de censurar a liberdade de expressão. O que existe de libertinagem e deboche em algumas obras que qualquer cidadão vê em cartazes e bancas de revista, é crime. Ora, se uma democracia precisa vigiar os fabricantes e compradores de armas, por que não os fabricantes de sexo debochado e sem responsabilidade? Democracia não é vale-tudo!

Pe. Fernandes de Oliveira, se

ODE À JUVENTUDE

Adam Mickiewicz

Sem alma, sem ânimo — ó enterro do mundo, Juventude! Dá-me assa! Para elevar-me sob letárgico fundo, Na região do gozo profundo, Onde o alento faz proezas, Desabrocha a flor das novidades.

Seja alguém cegado pelo evo, Inclinando ao solo a cálida fronte, Como traça o míope enlevo Assim vê do Eden o horizonte

Juventude! tu às alturas, Abranja com o olhar do Sol, Dos povos todas as conjecturas, E os perscrute de arrebol a arrebol!

- Registrando Fatos -

Segundo informações do Pe. Lourenço Biernacki, Superior Provincial da Congregação da Missão, Província do Sul, foram efetuadas mudanças nos cargos e funções exercidas pelos Padres Vicentinos, a partir de janeiro e fevereiro de 1982.

- Pe. Francisco Mazur, coordenador da Pastoral na Diocese de Três Lagoas - MS.
- Pe. Tadeu Kolodziejczyk, vigário de Brasília - MS.
- Pe. Silvestre Krojczanowski, estagiário da Pastoral, em Três Lagoas - MS.
- Pe. Vicente Klisiewicz, vigário de Itaipópolis - SC.
- Pe. Erni de Oliveira, vigário da Paróquia São José e coordenador da Pastoral na Diocese de Cornélio Procopio - PR.
- Pe. Lauri Bósio, vigário da Barreirinha, Curitiba.
- Pe. João Delong, estagiário da Pastoral, na Barreirinha.
- Pe. José Carlos Chacorowski e Pe. Mário Vidgal — Missões no Zaire, África.
- Pe. Sérgio Stachieski, promotor vocacional, e vigário cooperador de Santa Cândida, Curitiba.
- Pe. Geraldo Valenga, Diretor do Seminário Vicentino Nossa Senhora das Graças.
- Pe. Vicente Keller, vigário da Paróquia de Orleans e professor do Seminário.
- Pe. Mieczslaw Lekent, vigário de Mafrá - SC.
- Pe. Simão Valenga, Diretor do Seminário Maior Vicentino, de Curitiba.
- Pe. Ambrósio Iantas, capelão dos presídios de Curitiba.
- Pe. Bronislau Bauer, vigário de Alto Paraguaçu - SC.
- Pe. João Kulaga, vigário de Contenda - PR.
- Pe. Gilson Camargo, vigário cooperador de São Mateus do Sul - PR.
- Pe. Lauro Czarecki, vigário cooperador de São Mateus do Sul - PR.
- Pe. Miguel Staron, vigário cooperador da Paróquia de São Miguel, Iraí - PR.
- Pe. Bronislau Kozłowski, vigário cooperador na Colônia Dom Pedro II, Campo Largo.
- Pe. Ladislau Serzysko, vigário cooperador de São Jerônimo da Serra - PR.

tyści:

BARANSKI KANIAR
DENTISTA
Rua II, 602 - BATEL
Das 15,00 às 19,00 horas
P O L S K U
ACIONAMENTO

okaci:

ANTONIO SOKOLOWSKI
LINEALNE, INWENTARIZACJA
Cargas, 68 — Tel.: 232-2400
Inhais — Paraná

ARD ZELAK

andlowe, kryminalne, prawnicze
zrępowadza inwentaryzacji
4 piętro — Conj. 401 (11)
Fone: 222-0278 — Curitiba

- 1584)

szadzili. Utwór ten
"Wizerunku" w
stosunku do wydziału
"Hold Pruski", pod
iterz Dawidowy" (1570)
i sumiennego filozofa
dnocześnie gorącym
ch. Z pisarzy tych —
go przekonania filozoficzne
mowali jego upodobanie
i. Kochanowski usławia
do twórczości rodzimej
"raszkach". Nadal on
metodzie fraszki Kochan
unku do facecji humani
ek Ezopowych jako przy
usitujacym unieszkodliw
iada), to mię podnoszą
że mnie nie uszyćcie".
dużo, trudno wymiar
ie, o kazondzie, do op
k polega na tym, że zasa
ki dotyczących życia sa
podzaju perwersjal! Istnie
enty, często rubaszne.

ment, w sercu twarzą
dajesz, już i serce przes
w głowie nici" szkieletu
mnień i żaluje, że żyje
nej prośbie o pieczę bosa
u XVII u innych poetów
Kochowski, Jan Gawłus
przewijają się jeszcze
— wydane dopiero
starożytny, a nade
owo na włoskim pocię
" zaznaczył się wyraz
rie rozpoczyna wspoma
ątek przytaczam:
s Panie, za twe hojne
s, którym nie masz
nie, wszędy pełno Ciebie
y, na ziemi i w niebie!
grupa liryk wyodrębni
o Sobócie", w której
nej Doroty", w której
nego wizerunku żony
przechodzi przez katak
jego arcydzieło poe
y się u nas pierwszy
medie" Dantego, albo
e wspomnienia po
ochanej córce Ura
o Boga: "Boże, k
telkiej wiary, pod
w istnienie Stwór
nienu ustalonego po
wewnętrzna dochod
nowych zasadach fil
dziecka ojciec odna
zmie i jego nauce o
tu — "Ludzkie rzec
eny uważane do dz

Missões Vicentinas

LOCAL: Bocaiúva do Sul.
DIOCESE: Paranaguá.

EQUIPE: Pe. Euzébio Spisla, Pe. Pedrinho Greboge, Pe. Aldo Seidel, Pe. Pedro Krupa.

JUSTIFICATIVA

Toda a Igreja é missionária, e todo cristão, digno deste nome, deve ser um missionário, pelo exemplo de vida, pela coragem denúncia da injustiça, pelo incansável anúncio da verdade. A verdade maior e mais fundamental é essa: que todo homem tenha condições de ser digno filho de Deus. E o homem será sempre mais digno filho de Deus, quando for mais irmão do outro. E será mais irmão de outro homem, exatamente quando reconhecer que há um só Deus, um só Senhor. Quando, finalmente, deixar de fabricar ídolos, colocando ao lado de Deus ou no lugar de Deus, e adorar apenas e unicamente ao Deus anunciado por Cristo como Pai. Por isso a Paróquia de Bocaiúva do Sul, mediante seu incansável vigário Pe. Giuseppe Zambati e com o apoio das Irmãs e Leigos, promoveu as missões para que assim os seus fiéis sentissem mais de perto a presença de Deus e se renovassem espiritualmente.

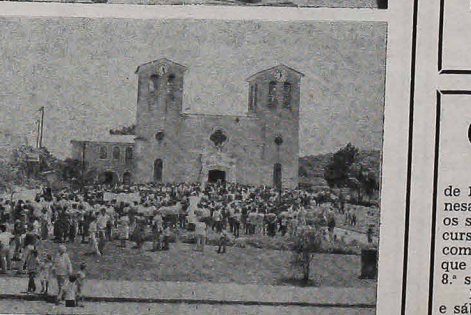
No ano de 81 a Igreja no Brasil refletiu, através das diversas campanhas (Vocacional, Bíblia, Natal, Missões) sobre a afirmação de Jesus: "Eu vim para que tenham vida, e a tenham em abundância" (Jo. 10,10). É claro que esta "Vida em abundância" não pode ser privilégio de alguns, mas é direito de todos. Sabemos, também, que os caminhos de Deus são infinitos e misteriosos. Não resta dúvida, porém, que o caminho mais natural e melhor para receber esta vida é a adesão à Igreja. Povo de Deus "Sacramento Universal da Salvação" (AG5): "Cristo Mediador único, estabelece e continuamente sustenta sobre a terra, como um todo visível a sua Santa Igreja, comunidade de fé, esperança e amor" (LG8). Por isso é preciso que todos se convertam a Cristo, conhecido pela pregação da Igreja, e que sejam incorporados, pelo Batismo, a Ele e à Igreja, seu corpo" (AG7).

Com este objetivo, querendo aproximar o povo mais perto de Deus, nós os padres missionários estivemos em Bocaiúva do Sul do dia 14 de novembro ao dia 20 de dezembro. No entanto, o povo já vinha se preparando desde 8 de junho quando foi realizada a pré-missão, seguida de um levantamento sócio-religioso feito pelos leigos da paróquia. Em seguida, as famílias foram divididas em pequenos grupos e, em cada comunidade, nos nove dias que antecederiam as missões, se prepararam fazendo uma novena. Foram formados 145 grupos que, após as missões, continuarão se reunindo e passam a ser denominados grupos de reflexão.

OBJETIVOS VISADOS

- 1 — Anunciar a Boa Nova da Salvação.
- 2 — Aprofundar a fé do Povo Cristão (Conversão Permanente).
- 3 — Despertar a conversão dos indiferentes.
- 4 — Consolidar as Comunidades (grupos).
- 5 — Consolidação para a formação de Comunidades Eclesiais de Base (CEBs).

Houve missões em 34 centros (matriz, capelas, escolas). São elas: Matriz Santo Antonio, Pederneiras, Conceição, Patinhos, Invernada, Passa Vinte, Lapinha, Cabeça de Anta, Campinhos, Bocaina, Anta Gorda, Sumidouro, Pochinas, Campo Novo, Marrecas, Palmatal, Bela Vista, Estiva, Capitani, Santa Rita, Potreirinho, Ribeirãozinho, Antinha, Tupas, Bocaiúva da Serra, Tigre, Areia Branca, Cachoeirinha, Bom Retiro, Carijós, Pacas, Colônia Marques de Abrantes, Ouro Fino e Santa Ana.



Aspectos da Missa de Encerramento das Missões realizadas em Bocaiúva do Sul (Estas fotos foram gentilmente cedidas pela "Foto Victor")

Quem em criança decepta da Hydra o focinho, Mata Centauros — este mocinho, Aos tártaros arranca os touros, Em céus busca os louros! Lá chega onde não anda a vista; Quebra o que não parte a mente; Juventude! esplendor das águas teus vóos assista, Seja raio teu braço potente!

Ombro a ombro! com nossos grilhões Cerquemos o mundano ninho! Juntemos num só fogo as tenções, Num só fogo de almas o calor! Eia orbe às construções! Damos-te novo caminho, Até dispas a carapaça do bolor, E recordes os anos de verde amor.

Como nas terras do alarde e fendas, Dos bulhentos entes às fantásticas lendas, Num só "faz-se" de Deus, o portento Pós-se no abismo, o evo mundano, Filtram-se os antros, reina o vendaval, E as estrelas fulguram no firmamento: Ainda nas trevas da ignorância a humanidade seja, Então o fogo da bondade bafeja: Sai do enredo o mundano ente! Tem no teu seio a virilidade, E prende no eterno enleio a amizade!

Estilha-se a invisível em gelo tida, E do exagero a luz ofuscante, Salve! aurora da vida, Segue-te o Sol extasiante.

Ginásio Maletense, 28-5-1952

Olgierd Gerard Adam Ligeza Stamirowski

Traduzido e interpretado p. prof. ZZ, e versificado p. aluno da 4ª série gin. no Gin. Maletense.

Em março você vai conhecer um novo Jornal editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

AGUARDE

UM NOVO JORNAL, "UM IRMÃO ADOTIVO"

DO JORNAL LUD.

Curso de Língua Polonesa

A Universidade do Paraná estará oferecendo, a partir de 12 de março do corrente ano, um curso de Língua Polonesa, para principiantes ou pessoas que queiram melhorar os seus conhecimentos de língua polonesa. Em princípio o curso destina-se a pessoas que tenham ao menos o I grau completo, havendo possibilidade de matrícula para alunos que estejam cursando os últimos anos do I grau (7ª ou 8ª séries).

Horário das aulas: Sextas-feiras das 19:30 às 21:30 horas e sábados das 8:30 às 10:30 horas.

Informações e matrículas a partir de 02-02-82: Setor de Ciências Humanas, Letras e Artes da Universidade do Paraná.

Rua 15 de Novembro, 1299, 9º andar, sala 909. Telefone: 234-5122, Ramal 129.

- LUD EM 1982 -

A verdadeira liderança na Polônia, HOJE

No meu primeiro encontro com os leitores, neste ano, através desta coluna, afirmava que no momento, qualquer tentativa de reorganização do Solidariedade seria inviável. Com falta de informações precisas, ou corretas, inicialmente, não podia emitir outra afirmação. Um leitor tem discordado dessa hipótese, contra argumentando que o Solidariedade é uma conquista de todo o povo polonês e que esta possibilidade existe — reafirmo, em tese sim, uma vez que os fatos, infelizmente, levam a concluir o contrário.

Lembra o missivista, ainda que na atualidade, a liderança do povo está em quem se pode confiar plenamente, o episcopado católico polonês. Concordo plenamente. O leitor, no entanto continuou fazendo observações de que todo auxílio às vítimas da lei marcial deveria ser dirigido ao episcopado, ou ao Primaz da Polônia, fazendo alusão desaprobatória à divulgação da Campanha de auxílio às vítimas na Polônia, encetada pela Cruz Vermelha Brasileira e liderada pela Cruz Vermelha Internacional.

É exatamente isso que pretendo fazer nesta coluna, hoje, explicando, ou melhor, tentando explicar aos leitores a necessidade da solidariedade de todo o povo brasileiro, especialmente, o da etnia polonesa de todo o mundo livre em favor da Polônia. A Igreja católica da Polônia, sob a liderança do arcebispo de Varsóvia, D. Józef Glemp não permanece insensível ao sofrimento do povo. Afirmei, também, nessa coluna, em edição anterior, que a Igreja da Polônia não foi atraída ou envolvida pelo Solidariedade, uma vez que é solidária e caminha junto.

A decretação da lei marcial na Polônia não tem sido decretada subitamente. Todos os que acompanham o desenrolar dos acontecimentos na Polônia têm chegado a esta conclusão de que o exército polonês tem planejado longamente a implantação da ditadura, evidentemente, sob vistas complacentes do Kremlin, isto para impedir qualquer reação do Solidariedade ou qualquer cidadão em todos os recantos do país. Uma entrada clandestina de gêneros à Polónia é impossível uma vez que há um controle absoluto de todos os cidadãos poloneses, inclusive, do episcopado. A situação é tão dramática a ponto do próprio Primaz falar dramaticamente ao povo, dia 17 de janeiro, próximo passado: "Irmãos deste país dividido, juntai-vos, congregai-vos, temos que nos defender a nós mesmos, porque ninguém vai nos ajudar". Evidentemente, ninguém vai ajudar em termos políticos. O Arcebispo, no entanto conclama a todos para formação de um clima de diálogo e cooperação porque, "uma pedra partida tem conserto". Segundo o Primaz, o episcopado está alimentando a alma, a consciência do povo para que não esmoreça, não se desespere com o tamanho da rachadura. É de se esperar que organismos internacionais possam levar ajuda material aos poloneses através do episcopado polonês. Que os poloneses radicados no Brasil e seus descendentes tenham a humildade de compartilhar pacientemente do sofrimento de um povo que não aceita nem se deixa vencer pela opressão.

O falecido herói da Igreja da Polónia, o cardeal Stefan Wyszyński, ocasionalmente tem feito uma chamada de atenção da nação no intuito de renovação da vida da nação e o seu pronunciamento pode ser aludido à nação polonesa, hoje. Diz, o cardeal, de saudosa memória: "Devemos ter consciência da nossa herança e o que plantamos em valores morais, fé e cultura há de brotar desta terra proclamando, que este povo não pode sobreviver sem estes valores, porque tudo isto é inseparável da consciência comunitária".

PE. JOÃO NOVAK

Jornalista Profissional

Reg. no MTPS n.º 721

SOLIDARIEDADE MUNDIAL

O dia de domingo significou para a humanidade a demonstração de que ainda existe no coração dos homens um sentimento sublime que supera as incompreensões e egoísmos, que têm provocado tantos conflitos. Infelizmente são raras as ocasiões em que o que existe no íntimo de tanta gente se revela objetivamente, como se tivessem vergonha de serem justos e bons. A felicidade do mundo depende, portanto de que se repitam atitudes como as que estão sendo verificadas, em quase todas as nações, de apoio ao Sindicato Solidariedade, ou melhor, de solidariedade com o povo polonês. O que está acontecendo na Polónia, é a violenta repressão a um movimento de trabalhadores que exigiram liberdade para os seus sindicatos, que antes eram meras sucursais do Partido Comunista Polonês, numa tutela ostensiva e humilhante.

Embora na concepção de muitos haja o receio de que sejam estimulados os direitos de defesa dos trabalhadores, através de seus sindicatos, como legítimos representantes de sua classe, não há como se repelir a intervenção pela força de uma associação com objetivos pacíficos, o que aliás aconteceu, lamentavelmente, em nosso País, na zona do ABC paulista. O direito de defesa não é negado até para criminosos impiedosos, que são até assistidos por advogados designados pelo Estado quando não têm condições de contratá-los. Por que se poderia negar ao Sindicato Solidariedade o direito de defender a sua liberdade de ação, desde que nunca foi comprovado nenhum aspecto subversivo na sua atuação, sendo bem claras as declarações de Waleza de que não se afastariam os seus liderados dos ideais socialistas. O que ele e seus companheiros não admitiam era a ditadura comunista já superada pelos sentimentos profundamente cris-

tãos dos poloneses, estimulados pelo fato de a Igreja honrou a Polónia com a escolha do Papa Paulo II.

Transformar em comunistas ortodoxos e realistas os poloneses é tão impossível como car Deus do coração de um cristão fervoroso. A menagem de solidariedade ao povo polonês pelos meios da televisão, não foi somente uma explosão de carinho por um povo que está sofrendo sob a de suas próprias forças armadas, traidoras dos de sua gente, pois não existem para oprimida para defendê-la. A submissão das forças armadas polonesas, tornando-se campangas do comunismo realmente uma vergonha que jamais será esquecida por todo o mundo estupefato com tanta sorte de uso da força, através de lei marcial, contra o povo que pacificamente estava lutando pela liberdade de opinião é uma monstruosidade, da de modo tão emocionante na manifestação televisiva.

Muitos não de pensar o que está acontecendo na consciência dos trabalhadores que vivem nos comunistas, mas não é difícil poder afirmar que, realmente, eles estão solidários com seus companheiros de candeias e de submissão, mas silenciosamente, elas estão solidárias com seus companheiros das armas comunistas. Deus salve a Polónia, a história. O povo brasileiro está junto nas de tantos exemplos de heroísmo em toda a história. O povo brasileiro está junto nas pela libertação da Polónia, que antes estava dada por uma ditadura comunista e agora está tomada de militares traidores de sua pátria do comunismo.

(Transcrito de "O Estado do Paraná", de

VETERANA VERBA

Professor Morozowicz

Tive no dia 5 de janeiro a surpresa de uma notícia triste: O Professor Tadeu Morozowicz havia falecido.

Esse homem foi para o Paraná uma pessoa admirável. Nasceu em 1901 na Polónia, filho de uma senhora ligada ao teatro, a sua inclinação, os seus pentores naturais, e também as circunstâncias em que nasceu e o ambiente em que se criou, levaram-no para o teatro também.

Estudou humanidades no seu país e terminado o secundário foi para a Rússia para completar cursos profissionais. Lá estudou teatro e praticou especificamente o ballet. Depois disso, com sua genitora e também individualmente, correu o mundo, até que, com os seus 24 anos deu com os costados em Curitiba.

Devia eu tê-lo conhecido nessa época, mas duas coisas então me preocupavam sobretudo: O meu curso de engenharia e o meu casamento. E essa foi a razão porque não o conheci de sua primeira estada entre nós.

Voltou Morozowicz a Curitiba em 1929, ainda para funções teatrais, segundo estou informado, e aí decidiu a ficar. Observou o meio. Viu que o atraso cultural era enorme, mas que merecia o seu esforço.

Em Curitiba vivia por esse tempo uma senhora francesa (se não me engano de nome Clory) que dava aulas de arte, de dança e de ballet. Certamente chegou a ter contato com ela e teve oportunidade de medir-lhe as forças. Viu que Curitiba comportaria um esforço cultural nesse sentido: Música e ritmo aplicados à atividade, fornecendo meio de encher o tempo às pessoas jovens que não tivessem o hábito da leitura e muito menos o do estudo mais sério e mais pesado.

Morozowicz pensou certo. Pioneiro do ensino do ballet na Sociedade Thalia e em Curitiba, suas atividades educacionais e convergentes preparariam algumas gerações no gosto, na apreciação dessa arte complementar ao teatro que (quanto ao clássico a França iniciara) e que (quanto ao folclórico a Rússia havia desenvolvido em grandes termos desde passado remoto) e ele foi difundido em Curitiba e expandido por todas as camadas, de maneira a tornar aos poucos, um gosto natural a toda a população em percentual sensível.

Pois foi esse homem admirável, a quem o Paraná deve, que aos 81 anos, saindo de sua casa, bagunçado remédio, deixando em nosso meio um grande vazio.

Claro que a sua arte está expandida. Do seu ensino irradiado muitos outros surgiram. Alunos e alunos zeram mestres e prosseguiram ensinando o que ele ensinou antes, numa tentativa eficaz de garantir permanência, e mesmo talvez de constante melhoria em termos de futuro. Ele, que era apenas um, desfilou em várias escolas, e por toda parte hoje as suas florescem riosas e prosseguem na expansão.

Claro que dentro da sua família, seus filhos (sica e no ballet) continuaram seu digno esforço. adotiva se fez, para eles, o próprio solo natal, e riosamente prosseguem, agora inspirados na memória do seu digno pai.

O caminho é o mesmo. Quando cheguei ao Cemitério Municipal e a casa que o Professor estava sendo guardado, já sua tarefa era de dez horas, a praça se encheu, nem sendo conter a pequena sala do guardamento, todos os que iam assistir à cerimônia religiosa que em sua ali se realizou.

Pelas fisionomias, pela forma como todos se conduzindo notava-se a unanimidade de sentir, de desaparecimento. As conversas ora tinham sua temática obrigatória ora derivavam para o seu origem, a gloriosa Polónia, onde um legítimo representante da ventude proletária (sem armas além das próprias) tenta impor uma liberdade que oprimidos não consentem que exista.

Deve certamente o sofrimento dos seus pais na Europa ter influído também para angustiar os seus dias vividos na Pátria adotiva.

Falei isso ao seu filho mais velho, artista brasileiro, segue as pegadas do seu genitor e ele confirmou a ocupação. Seja porém qual seja a causa, a verdade é o desaparecimento objetivo do Professor Morozowicz, um vazio em nosso meio.

(Transcrito da "Gazeta do Povo", de

DECLARAÇÃO

A comunidade polonesa, radicada em São Paulo e representada por suas organizações e agremiações abaixo mencionadas, faz a seguinte declaração no Dia da Solidariedade com o povo da Polónia:

Manifestamos nossa unidade com o povo polonês, exigindo:

- a) fim imediato da lei marcial existente na Polónia;
- b) libertação de todos os presos políticos;
- c) estabelecimento de conversações entre as autoridades competentes, o Sindicato Independente "SOLIDARIEDADE" e a Igreja Católica — interrompidas no dia 13-12-1981 pelo golpe executado pela URSS através dos militares comunistas poloneses.

A imposição da lei marcial viola duma maneira que choça o mundo inteiro os fundamentais Direitos Humanos, reconhecidos por todos os países signatários do Acordo de Helsinque, o qual foi assinado também pela URSS e Polónia, estando — indepen-

dente disso — em óbvio desacordo com a atual Constituição da Polónia, que permite a aplicação da lei marcial somente em caso de guerra.

Os prisioneiros políticos foram presos arbitrariamente, não foram processados e nenhuma acusação ou provas concretas foram apresentadas contra eles. A negação de liberdade a essas dezenas de milhares de pessoas inocentes e as condições desumanas nas quais se encontram nos campos de concentração dos tireres soviéticos são uma violação direta, evidente e cínica dos princípios básicos da dignidade humana e da ética do comportamento das nações civilizadas e representam uma zombaria dos conceitos fundamentais da justiça à qual estamos acostumados e como a concebemos.

O Sindicato Independente "SOLIDARIEDADE" representa a maioria absoluta do povo polonês, reunindo nas suas fileiras os trabalhadores de todas as profissões existentes no país e reflete todos os níveis sociais e to-

das as aspirações culturais, sociais e políticas. A brutal inibição do povo polonês, armado pelo imperialismo soviético, esta espontânea manifestação de delidade secular do povo polonês sua herança cultural cristã, tal e contra seu direito de livre progresso espiritual, econômico do universo — um crime contra a pessoa humana e sentido universal, como também tra os ideais coletivos profetizados pelos povos livres do mundo.

Associação dos Ex-comunista Poloneses do Estado de

Sociedade Brasileira de Poloneses Jozef Pilsudski

Paulo

Clube "44"

Grupo Folclórico Polonês

Capelania Polonesa.